



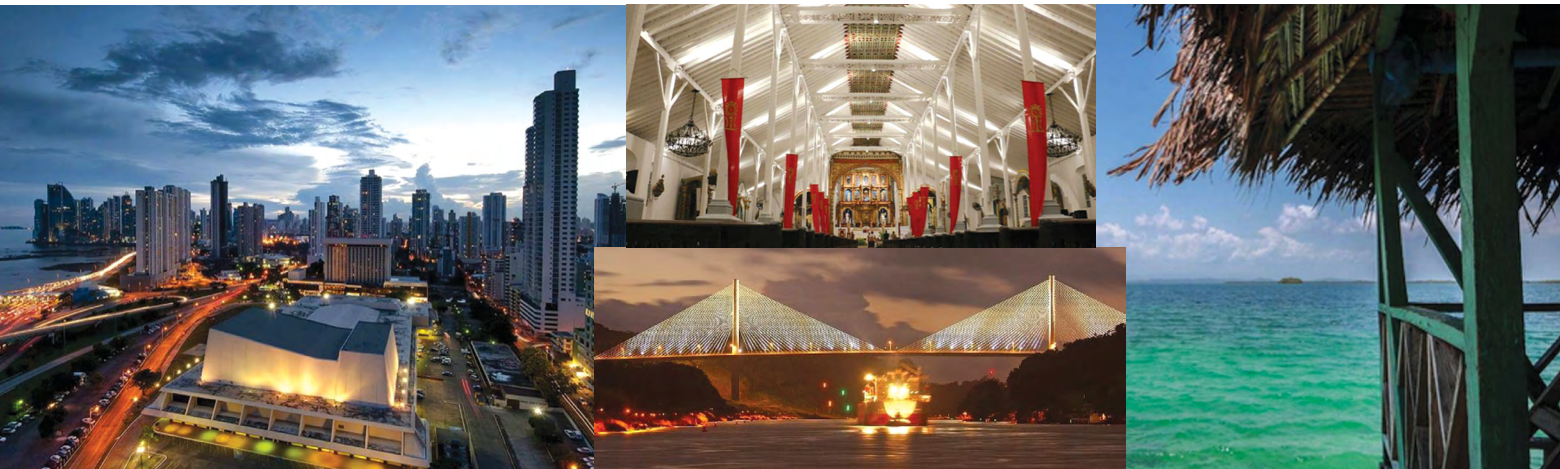
MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XIX. Nr 98
sierpień-wrzesień 2018

W NUMERZE

Louis Even Objawienia Matki Bożej w La Salette • *René Laurentin, Michel Corteville* Sekrety La Salette • *Włodzimierz Bojarski* Królestwo Polskie Chrystusa Króla • *Louis Even* Wyzwolenie ekonomiczne poprzez Kredyt Społeczny • Bluznierstwo przeciwko Duchowi Świętemu • *Ks. Jan Kurdybelski* Drogi i bezdroża Izraela • *Kard. Stefan Wyszyński* Ziarno gorczyczne wyrosło w Polsce dla Kościoła i świata • *Anna Walentynowicz* Wizyta w Watykanie • *Ks. prof. Michał Poradowski* Nowy Światowy Ład • *Adam Doboszyński* Odsetki



Światowe Dni Młodzieży 2019 odbędą się w mieście Panama, na skrzyżowaniu Ameryk. Republika Panamy będzie pierwszym krajem Ameryki Środkowej, który zostanie gospodarzem święta młodzieży, nabożeństwa i wiary w dniach od 22 do 27 stycznia 2019 r.

W Niedzielę Palmową 1984 r. papież Jan Paweł II zaprosił setki tysięcy młodych ludzi do Rzymu. Poruszony radością zgromadzenia, ogłosił ustanowienie Światowych Dni Młodzieży. Pierwsze międzynarodowe ŚDM odbyły się w Buenos Aires w 1987 r. Młodzież została zaproszona do podzielenia się swoimi doświadczeniami, do wspólnej modlitwy i odnowy swojego poświęcenia Bogu. Razem mogli uczyć się od Chrystusa, który jest wiecznie młody.

Kiedy papież Franciszek ogłosił, że Panama będzie gospodarzem Światowych Dni Młodzieży w 2019 r., zapisał się jako pielgrzym na to wydarzenie przez Internet. Przesłanie na ŚDM 2019 dotyczy służby:

Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie wdług twego słowa! (Łk 1,38).

Panama to kraj kontrastów: panuje tam wielki szacunek dla ochrony przyrody i historii, podczas gdy kraj jest także ultranowoczesny i wielokulturowy. Kanał Panamski jest centralnym punktem globalnego handlu – mostem między obu Amerykami i połączeniem pomiędzy Oceanem Atlantyckim i Pacyfikiem. Różnorodność Panamy jest zdumiewająca: można zrelaksować się na dziewiczej plaży, obserwować ptaki w tropikalnym lesie, zrobić zakupy w największym centrum handlowym na półkuli

zachodniej, zwiedzać ruiny prekolumbijskie, odwiedzić 500-letnią bazylikę lub przejechać na rowerze drogą na grobli nad oceanem.

Panama jest silną demokracją i przyjmuje imigrantów, turystów i pielgrzymów z dziesiątków krajów. Bezpieczeństwo i nowoczesność są dobrze widoczne dzięki silnej obecności policji i imponującej infrastrukturze. Panamczycy chętnie ćwiczą swój angielski i są bardzo otwarci i świadomi specjalnych potrzeb.

Podczas gdy ŚDM są przeznaczone dla osób w wieku 15-30 lat, WSZYSCY są zaproszeni. Zapraszamy do przyjazdu do Panamy i reprezentowania swojego kraju – zostaniecie powitani ciepłym uściskiem kochających ludzi. Mam nadzieję, że dołączycie do nas, gdy będziemy gościć Jego Świątobliwość papieża Franciszka i pielgrzymów ze wszystkich zakątków ziemi.

Na swoją pielgrzymkę możecie zapisać się pod adresem internetowym: <https://panama2019.pa/en/registration-of-pilgrims/>. Można się także zarejestrować poprzez swoją parafię i pielgrzymować w grupie.

Przed planowaniem Waszej podróży do Panamy zapraszam do odwiedzenia naszej strony internetowej ambasady, gdzie zamieszczamy więcej szczegółowych informacji na temat ŚDM 2019: <http://www.embassy-ofpanama.ca>

Niech Bóg Was błogosławi,
Alberto Arosemena Medina
Ambasador Panamy w Kanadzie





Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 98. Rok XIX

sierpień-wrzesień 2018

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

August/September 2018

Date of issue: August 2018

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Thérèse Tardif

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques, Fatima Cervantes – współpraca graficzna

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 60 zł / \$16US/\$20CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przelać na adresy podane powyżej.

© 1999-2016 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

Kontakt telefoniczny po polsku z Kanady i USA: 647-931-8527

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

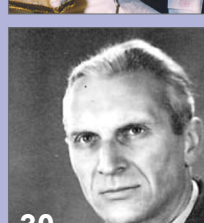
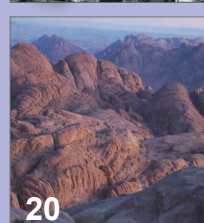
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce
Figura Matki Bożej w La Salette, Francja

spis treści

- 2 Światowe Dni Młodzieży Panama 2019**
Alberto Arosemena Medina
- 4 Objawienia Matki Bożej w La Salette**
Louis Even
- 7 Słowa Maryi z La Salette zachowują rzeczywistość**
św. Jan Paweł II
- 11 Sekrety La Salette**
René Laurentin, Michel Corteville
- 12 Królestwo Polskie Chrystusa Króla cz. 2**
Włodzimierz Bojarski
- 15 Wyzwolenie ekonomiczne poprzez Kredyt Społeczny**
Louis Even
- 18 Kredyt Społeczny w Chinach?**
- 18 Pieniądze tworzone zgodnie z tempem produkcji**
Louis Even
- 19 Błuznierstwo przeciwko Duchowi Świętemu**
- 20 Drogi i bezdroża Izraela**
Ks. Jan Kurdybelski
- 21 Książd Jan Jakub Kurdybelski**
- 22 Ziarno gorczyczne wyrosło w Polsce dla Kościoła i świata**
Kard. Stefan Wyszyński
- 25 Wizyta w Watykanie**
Anna Walentynowicz
- 27 Rok Anny Walentynowicz**
Uchwała Sejmu RP
- 28 Nowy Światowy Ład cz. 2**
Ks. prof. Michał Poradowski
- 30 Odsetki**
Adam Doboszyński
- 32 Obraz Matki Bożej Częstochowskiej w sukience milenijnej z 1966 r.**





Louis Even

Objawienia Matki Bożej w La Salette

Sanktuarium Matki Boskiej z La Salette, zbudowane na samym miejscu objawień we francuskich Alpach

Na przestrzeni wieków Najświętsza Maryja Panna objawiała się przy wielu okazjach z przekazami zawierającymi ostrzeżenia, nadzieję i pociechę dla ludzkości, ale objawienia te zdarzały się znacznie częściej w czasach nowożytnych. Jedno z najbardziej znanych z nich miało miejsce w La Salette we Francji w 1846 roku.

La Salette jest parafią w diecezji Grenoble składającą się z kilku małych osad w Alpach francuskich. Nie była to pierwsza wizyta Matki Bożej w Alpach, ponieważ około czterdzieści mil od La Salette, w Laus, Najświętsza Maryja Panna objawiła się ponad sześćset razy Służebnicy Bożej Benoite Rencurel (1647-1718), w latach 1664-1718.

Jednym z przysiółków w parafii La Salette jest Ablandins, na które składało się tylko około dwanaście rodzin. Ta osada położona jest na wysokości pięciu tysięcy czterystu stóp nad poziomem morza (1646 m), między dwoma szczytami górskimi, jeden o wysokości jedenastu tysięcy (3353 m), a drugi dwunastu tysięcy stóp (3658 m). Najwyższym szczytem jest góra Obiou, gdzie czterdziestu Kanadyjczyków wracających z pielgrzymki do Rzymu, uczestniczących w beatyfikacji Marguerite Bourge-

ois w 1950 roku, zginęło w katastrofie lotniczej. Ich ciała są pochowane na cmentarzu w La Salette.

Przekazując swoje przesłania światu, Matka Boża, w większości przypadków, wybierała dzieci na odbiorców tych przekazów. Bez wątplenia to dlatego, że dzieci są bardziej naturalne, bardziej niewinne i szczerze niż dorośli. Było wiele dzieci, którym objawiła się Najświętsza Dziewica, dwojgu w La Salette, jednemu w Lourdes, czworgu w Pontmain, trojgu w Fatimie.

Dwoje dzieci z La Salette to Melania Calvat i Maksymin Giraud. Melania, która miała piętnaście lat, była najstarszym dzieckiem z bardzo ubogiej rodziny, która mieszkała na peryferiach Corps (Corps jest centralnym miejscem okręgu obejmującego kilkanaście parafii, wśród których jest La Salette.) Rodzina, która składała się z ojca, matki i kilkorga małych dzieci, tłoczyła się w małym, podupadłym mieszkaniu. W celu pomocy w wydatkach rodzinnych, dzieci były wysyłane do pracy na sąsiednich farmach wkrótce po ukończeniu siedmiu lat. Sama Melania pracowała dla okolicznych rolników od dziesiątego roku życia. We wrześniu 1846 r. przez sześć miesięcy pozostawała w służbie w gospodarstwie należącym do rodziny Pla, położonym wysoko w górach, w

miejscu zwanym Ablandins.

Melania żyła życiem rygorystycznym i pełnym trudności. Nie miała życia rodzinnego ani przyjaciół w różnych miejscach, w których pracowała. W ten sposób została doprowadzona do wewnętrznej samotności i izolacji, którą preferowała w stosunku do towarzystwa ludzi. Nigdy nie chodziła do szkoły i nie umiała ani czytać, ani pisać. Znała niewiele modlitw, ale żyła bezgrzesznym i nieskazitelnym życiem, a jej myśli były często skierowane do Boga i Nieba.

Maksymin, który miał jedenaście lat, również nie został jeszcze zepsuty przez życie. Był sam, kiedy jego matka umierała. Jego ojciec, kołodziej, mieszkał w walcącym się budynku na peryferiach Corps, w brudnej, krętej uliczce. Kiedy nie przebywał w swojej kuźni, spędzał większość czasu w lokalnej gospodzie, w niedziele, a także w inne dni. Ponownie ożenił się, a jego druga żona utrudniała życie Maksyminowi albo „Meminowi”, jak go nazywano.

Memin miał przyjemną, szczerą twarz. Był pełen życia i lubił grać w gry. Podobnie jak Melania, nigdy nie chodził do szkoły i nie rozróżniał A od B. Prawie zupełnie nie znał modlitw, katechizmu i nawet samej Mszy św. Ale pomimo tego otoczenia i braku dobrego przykładu udało mu się zachować swoją młodzieńczą niewinność.

To było tych dwoje biednych i nieświadomych dzieci, które Królowa Niebios wybrała jako swoich ambasadorów, by przekazać światu pilne orędzie nawrócenia, modlitwy i pokuty.

Chociaż Melania i Maksymin wychowywali się w parafii Corps, nie znali się nawzajem. Niemniej, zgodnie z Bożym planem, to im dwojgu razem miała się objawić Maryja. I chociaż Maksymin przebywał w Corps, a Melania zajmowała się owcami w Ablandins, w planie Bożym tych dwoje powinno być razem, gdy nadejdzie czas, aby otrzymali przesłanie Matki Bożej.

13 września Pierre Selme, inny rolnik z Ablandins, przybył do Corps. Jego pasterz był chory i Selme przybył poprosić kołodzieja Giraud, aby pozwolił mu skorzystać z usług Memina przez kilka dni, dopóki jego pasterz nie będzie w stanie wrócić do pracy.

Maksymin nie wiedział nic o doglądaniu owiec i niewiele na temat bydła. Ale był niezmiernie uradowany z perspektywy tego, co zapowiadało się na mile widzianą zmianę. W taki to sposób on też znalazł się w Ablandins.

18 września Melania postanowiła wziąć cztery krowy należące do jej pana na płaskowyż na górze, zwany „Le Planeau”. W tym samym czasie Pierre Selme wysłał Maksymina, mówiąc:

– Weź bydło na Le Planeau. Mam zamiar wyciąć siano na polu obok, a jeśli będziesz miał jakieś problemy, możesz mnie zawołać. Ale nie będziesz sam, bo będziesz miał towarzystwo pasterki, która również pochodzi z twojej wioski Corps i będzie pasła bydło na Le Planeau.

W ten sposób Melania, która była skłonna do miłczenia i samotności, i Maksymin, który był jej dokładnym przeciwieństwem jeśli chodzi o temperament, mieli się spotkać pierwszy raz. Jedyne co ich łączyło, to była niewinność ich świata i naturalna dobroć dana im przez Boga. Około jedenastej rano Melania usłyszała, jak ktoś woła do niej:

– Mogę podejść i porozmawiać z tobą? Ja też jestem z Corps.

Zaskoczona i zirytowana tym, że jej samotność została naruszona przez kogoś innego, odpowiedziała:

– Nie chcę z tobą rozmawiać, nie chcę, żeby ktoś mi przeszkadzał.

Oddaliła się od niego. Ale Maksymin poszedł za nią, mówiąc:

– Czekaj, chciałbym iść z tobą. Mój pan kazał mi wypasać moje bydło z twoim – powtórzył – jestem z Corps.

Znowu go zgromiła, odsuwając się jeszcze dalej od niego i usiadła na trawie. Chwilę później irytujący młodzik dogonił ją i błagał:

– Słuchaj, jestem zmęczony samotnością, będę siedział cicho i nie będę z tobą rozmawiać, jeśli tylko mi po-



Dwoje wizjonerów: Maksymin Giraud i Melania Calvat

zwolisz zostać tu z tobą.

Współczując mu, zrobiła znak, by usiadł obok niej. Ale Memin nie pozostał cicho zbyt długo. Mówił, zadawał pytania, śmiał się i pełen świetnego humoru zaczął swawolić. Cisza została wkrótce przerwana i zajęli się rozmową.

Melania, która początkowo unikała przyjaźni Maksymina, tak przywykła do jego obecności, że kiedy oboje pastuszków wracało ze swoim bydłem pod wieczór, zaplanowała spotkać się z nim ponownie następnego dnia.

Wielkie Objawienie

Następnego dnia, 19 września, pastuszkowie spotkali się w wąwozie i weszli do góry razem, prowadząc swoje bydło w kierunku „Le Planeau”. Oto fragment pierwszego czytania Mszy św. z tamtego dnia: „Żadnej roboty służebnej pełnić nie będziecie podczas dnia tego, bo dzień ubłagania jest, aby wam był miłościw Pan, Bóg wasz. Każdy, kto by się nie udreńczył tego dnia, zginie z ludu swego” (Księga Kapłańska, rozdział 23).

Był to również dzień przed trzecią niedzielą września, Świętem Siedmiu Boleści Matki Bożej. W Świętym Oficjum na tę uroczystość znajdujemy następujące słowa: ►

„Dałem wam sześć dni na pracę, siódmy zarezerwowałem dla siebie. I nikt nie chce mi go przyznać. To właśnie czyni ramię mojego Syna tak ciężkim.”

- „Komu Cię przyrównam, albo komu Cię przypodobam, córko Jerozolimska? Z kim Cię porównam i pocieszę Cię, panno, córko Syjonu? Bo wielkie jest, jako morze skruszenie twoje; któż cię zleczy?”

Dwoje dzieci, idąc w górę w kierunku Planeau nic o tym wszystkim nie wiedziało, ale przed wieczorem było im przeznaczone zobaczyć tę samą Matkę Bożą we łzach; a kiedy zeszli z góry, nadal będą dziećmi, ale bardzo wyjątkowymi dziećmi, które przyniosły niebiańskie przesłanie z poleceniem, aby uczynić je znane całemu światu.

Poranek tego dnia minął tak samo jak wczorajszy. Medytowali podczas dzwonów na Anioł Pański. Po obiedzie pastuszkowie postanowili zbudować to, co nazywali w swoim dialekcie „paradis”. Nazbierali kamieni, żeby zrobić cztery ściany, położyć duży kamień jako pierwszą podłogę, wznieść ściany i zakończyć drugim kamieniem, który był wystarczająco duży jako dach. Poniżej, powiedzieli, byłyby ich pomieszczenia mieszkalne, a górna część była Niebem. Ozdobili to kwiatami i zmęczeni, ale zadowoleni ze swojej pracy, położyli się na trawie i zasnęli.

Melania obudziła się pierwsza, rozejrzała się wokół, ale nigdzie nie było ich krów. Podskoczyła i krzyknęła:

– Memin, Memin, gdzie jest nasze bydło? Łapiąc swój kij, szybko wspięła się na szczyt wąwozu. Krowy spokojnie drzemały po jego drugiej stronie. Melania je policzyła.

– Wszystkie są tutaj – powiedziała do Memina, który podążył kilka kroków za nią.

Oboje podeszli do swojego „paradis”. Byli jeszcze około dwudziestu stóp od niego, kiedy nagle Melania, oszołomiona i ogarnięta trwogą, upuściła swój kij na ziemię i z łomoczącym sercem powiedziała:

– Memin, widzisz to? O mój Boże!

Memin też to zobaczył. Kula olśniewająca, niezwykle światło, które wydawało się bardziej intensywne i jaśniejsze niż słońce, spoczywało na wierzchu ich „paradis”. Otworzyło się powoli, ukazując siedzącą kobietę z głową w dłoniach, jakby była opanowana wielkim smutkiem.

Maksymin powiedział do Melanii:

– Trzymaj się swojego kija! – i wymachując swoim w groźny sposób, powiedział: – Jeśli cokolwiek nam zrobi, uderzę ją z całej siły.

Pani podniosła głowę i złożyła ramiona na piersi, wstała i spojrzała czule na dwoje pastuszków. Płakała cicho, a Jej łzy były jak krople światła. Lśniące białe nakrycie głowy zakrywało włosy kobiety, przylegało do Jej



Figury Matki Boskiej i wizjonerów na miejscu objawień

policzków i zakrywało szyję. Na Jej głowie spoczywała piękna korona, obramowana różami o wielu kolorach, wypuszczającymi promienie światła. Miała na sobie długą, białą sukienkę z długimi rękawami, skropionymi błyskami światła, jak perły. Na ramionach miała szal, skrzyżowany na piersiach, oślepiająco biały i także obszyty różami. Na stopach miała buty, które również były olśniewające, z takimi samymi różami jak te na Jej koronie i szalu.

Kobieta nadal płakała łagodnie, ale pospieszyła rozproszyć obawy pastuszków:

– **Zbliźcie się, moje dzieci – powiedziała – nie bójcie się, jestem tutaj, żeby powiedzieć wam o czymś, co ma największe znaczenie.**

I Matka Boża (bo to była ona) łagodnie zaczęła mówić dzieciom, a przez nie całemu światu, o przyczynie swojego smutku i zagrożeniu dla ludzi, jeśli nie zmienią swojego postępowania. Zaczęła mówić po francusku.

– **Jeśli mój lud nie będzie posłuszny – powiedziała – będę zmuszona puścić ramię mojego Syna. Jest ono tak ciężkie, tak przyniatające, że nie zdołam go dłużej powstrzymać. Od jak dawna cierpię z waszego powodu! Chcąc, by mój Syn was nie opuścił, jestem zmuszona nieustannie Go o to prosić, ale wy sobie nic z tego nie robicie. Choćbyście nie wiem jak wiele się modlili i nie wiem jak dobrze się zachowywali, nigdy nie zdołacie wynagrodzić mi trudu, jakiego się dla was podjęłam.**

Wtedy Maryja Dziewica przemówiła w imieniu swego Syna Jezusa:

– **Dałem wam sześć dni na pracę, siódmy zarezer-**

wowałem dla siebie. I nikt nie chce mi go przyznać.

I kontynuowała:

– To właśnie czyni ramię mojego Syna tak ciężkim. Woźnice przeklinają, wymawiając Imię Mojego Syna. Te dwie rzeczy czynią ramię Mojego Syna tak ciężkim. Jeśli zbiory się psują, to tylko z waszej winy. Pokazałam wam to zeszłego roku na ziemniakach, ale nic sobie z tego nie robiliście. Przeciwnie, znajdując zepsute ziemniaki, przeklinaliście wymawiając Imię Mojego Syna. Będą się one psuły nadal, a tego roku na Boże Narodzenie nie będzie ich wcale.

Kiedy Maryja mówiła o ziemniakach, Melania spojrzała zakłopotana i zwróciła się pytająco do Maksymina. To dlatego, że słowo „ziemniaki” było jej nieznane. Pastuszkowie nie mówili po francusku bardzo dobrze i rozumieli tylko lokalną gwarę. W ich dialekcie inne słowo oznaczało ziemniaki. Ale Matka Boża rozumiała ich trudności i powiedziała:

– Ach, prawda, nie rozumiecie po francusku, mo-

je dzieci. Będę mówić do was w waszym własnym języku.

I wtedy powtórzyła w miejscowej gwarze wszystko, co już powiedziała im po francusku, a potem kontynuowała:

– Jeśli macie zboże, nie trzeba go zasiewać, bo wszystko, co posiejecie, zjedzą zwierzęta. A jeżeli coś wyrośnie, obróci się w proch przy młóceniu. Nastanie wielki głód, ale zanim to nastąpi, dzieci poniżej siedmiu lat będą dostawały dreszczy i będą umierać w ramionach rodziców. Dorośli zapłacą za swoje grzechy głodem. Winogrona zgniją, a orzechy się zepsują.

Potem Melania przestała już słyszeć, chociaż usta Matki Bożej nadal się poruszały, a ona przyglądała się uważniej chłopcu. Przekazywała krótką tajemnicę Maksyminowi, której on nigdy nikomu nie ujawni. Następnie Maksymin przestał słyszeć, a Maryja mówiła do Melanii, powierając jej tajemnicę znacznie dłuższą niż tajemnica

„Słowa Maryi z La Salette zachowują rzeczywistość aktualność” - św. Jan Paweł II

6 maja 1996 r. papież św. Jan Paweł II napisał list do Jego Ekscelencji Louisa Dufaux, biskupa Grenoble, z okazji 150. rocznicy objawień Matki Bożej z La Salette. Oto kilka fragmentów tego listu.

Maryja, Matka pełna miłości, pokazała w tym miejscu swój smutek w obliczu moralnego zła ludzkości. Poprzez swoje łzy pomaga nam Ona lepiej zrozumieć bolesny ciężar grzechu, odrzucenia Boga, ale także płomienną wierność, jaką Jej Syn zachowuje względem Jej dzieci, On, Odkupiciel, którego miłość jest zraniona przez zapomnienie i odmowę.

Orędzie z La Salette zostało przekazane dwójgu młodym pasterzom w czasie wielkich cierpień ludności dotkniętej przez głód i w następstwie różnego rodzaju niesprawiedliwości. Co więcej, wzmagały się obojętność i wrogość do ewangelicznego orędzia. Maryja, kontemplująca to, mająca na sobie obraz swojego Syna ukrzyżowanego, pokazuje, że zjednoczona z dziełem zbawienia współczuje swoim dzieciom w ich doświadczeniach i cierpi, widząc ich oddalających się od Kościoła Chrystusowego poprzez zapomnienie i odrzucenie obecności Boga w ich życiu oraz świętości Jego Imienia.

Promieniowanie wydarzenia z La Salette potwierdza, że Orędzie Maryi nie ogranicza się do cierpienia wyrażonego przez łzy. Dziewica wzywa do opanowania siebie: zaprasza do pokuty, do wytrwa-

łości w modlitwie a w szczególności do wierności praktykom niedzielnym: prosi by Jej Orędzie «zostało przekazane całemu Jej ludowi» poprzez świadectwo dwojga dzieci. I faktycznie, ich głos szybko dał się słyszeć. Przybywali pielgrzymi. Miały miejsce liczne nawrócenia. Maryja objawiła się w świetle, które symbolizuje blask ludzkości przemienionej przez Zmartwychwstanie Chrystusa. La Salette jest orędziem nadziei, ponieważ nasza nadzieja jest podtrzymywana przez wstawiennictwo Tej, która jest Matką ludzi. Rozdarcia są do naprawienia. Noc grzechu ustępuje wobec światła miłosierdzia Bożego.

Przyjęte cierpienie ludzkie może przyczynić się do oczyszczenia i do zbawienia. Dla tego, kto idzie w pokorze drogami Pańskimi ramię Syna Maryi nie zaciąży ku potępieniu ale On uchwyci wyciągniętą dłoń, by wprowadzić do nowego życia grzeszników połączonych dzięki łasce Krzyża.

Słowa Maryi z La Salette, przez swoją prostotę i ostrość, zachowują rzeczywistość aktualność w świecie, który ciągle cierpi plagi wojny i głodu oraz wielu nieszczęść, będących znakami a często także konsekwencją ludzkiego grzechu. I także dzisiaj Ta, którą «błogosławią wszystkie pokolenia» (Łk I, 48) chce prowadzić «cały swój lud», przechodzący przez doświadczenia tego czasu do radości, która rodzi się z cichego spełnienia misji danej człowiekowi przez Boga. ✚



► Maksymina, i powiedziała jej, żeby nie upubliczniła tego aż do roku 1858.

Kiedy Najświętsza Dziewica skończyła przekazywanie tych dwóch tajemnic, kontynuowała swoją przemowę:

– **Jeśli grzesznicy się nawrócą, skały zamieniają się w sterty zboża, a ziemniaki same się zasadzą.**

Potem zapytała:

– **Czy dobrze się modlicie, moje dzieci?**

Maksymin kopnął kamień.

– Niespecjalnie, proszę pani – i dołączył do Melanii, mówiąc: – Prawie wcale.

– **Ach, moje dzieci, bardzo ważne jest, żeby dobrze się modlić rano i wieczorem. Jeżeli nie macie czasu, odmawiajcie przynajmniej Ojciec Nasz i Zdrowaś Maryjo, a jeżeli będziecie mogli, módlcie się więcej.**

Kontynuowała główny temat:

– **Latem na Mszę świętą chodzi zaledwie kilka starszych niewiast, a cała reszta pracuje codziennie, nawet w niedziele. A zimą, kiedy nie wiedzą, czym się zająć, idą na Mszę świętą jedynie po to, by sobie drwić z religii. Podczas Wielkiego Postu chodzą do rzeźnika jak psy.**

Następnie zadała kolejne pytanie:

– **Moje dzieci, czy widziałyście kiedyś zepsute zboże?**

– Och nie, proszę Pani, nigdy.

– **Ale ty, moje dziecko (zwracając się do Maksymina), musiałeś je widzieć w pobliżu Coin, z twoim ojcem. Właściciel pola powiedział do niego: 'Chodźcie zobaczyć, jak psuje się moje zboże'. Poszliście razem. Twój ojciec wziął dwa lub trzy kłosa w dłonie i wszystko rozpadło się w proch. Potem wróciliście z Coin. Kiedy byliście około pół godziny drogi od Corps, twój ojciec dał ci kawałek chleba i powiedział: 'Cóż, mój synu, zjedz jeszcze w tym roku. Nie wiem, kto będzie jadł w przyszłym roku, jeśli zboże będzie dalej się tak psuło'.**

(Maksymin) – Tak zgadza się, proszę Pani. Ale zapomniałem o tym.

Piękna Pani zmieniła dialekt, którym mówiła, na francuski.

– **Teraz, moje dzieci, ogłoście to całemu mojemu ludowi.**

Potem zaczęła się oddalać, przekraczając suchy strumyk, blisko którego dzieci zbudowały swój „paradis”, i nie oglądając się za siebie, powiedziała po raz drugi:

– **A więc, moje dzieci, przekażcie to całemu mojemu ludowi.**

Piękna Pani udała się na szczyt płaskowyżu. Bez najmniejszej zmiany pozycji przesuwała się z gracją w górę zbocza, które prowadziło na wyższy teren. Jej stopy nie dotykały ziemi i zdawało się, że szybuje nad trawą, która nawet nie wyginała się, kiedy Pani przesuwała się nad nią. Dzieci towarzyszyły jej, a kiedy dotarła do szczytu wąwozu, zatrzymała się. Melania stanęła przed nią, żeby ją lepiej widzieć; Maksymin, który znajdował się z tyłu i trochę na prawo, również przeszedł tak, by być przed

nią. Pani nie powiedziała niczego więcej, ale powoli podniosła się o metr nad ziemię, zwróciła oczy ku Niebu, rzuciła pełne troski spojrzenie na świat i po ostatnim matczynym spojrzeniu na zachwycone dzieci, powoli zniknęła. Kiedy widać było już tylko jej stopy, mały chłopiec wyciągnął rękę, próbując uchwycić jedną z róż, które otaczały stopy, ale nie dotknął niczego poza powietrzem.

Pastuszkowie spojrzeli na siebie, jakby obudzili się ze snu. Potem zaczęli omawiać wizję.

– Memin – powiedziała Melania – może to była Matka Boża albo jakaś wielka święta.

A Maksymin odpowiedział:

– Ach, gdybym tylko to wiedział, poprosiłbym, aby zabrała nas ze sobą.

Wieść się roznosi

Przekażcie to całemu mojemu ludowi, była to dyspozycja udzielona przez Matkę Bożą dzieciom w odniesieniu do przestania, które chciała przekazać światu. Misję tę dzieci rozpoczęły tego samego wieczoru, powtarzając bardzo jasno swoim bliskim dorosłym wszystkim, co Pani powiedziała (z wyjątkiem sekretów).

Sprowadzili bydło z góry wcześniej niż zwykle, co było zrozumiałe po tak niezwykłym wydarzeniu. Kiedy Melania wróciła na farmę Pla, zaczęła pracę w stajniach. Gdy Maksymin dotarł do farmy Selme, nie zastał nikogo w domu, bo wszyscy pracowali jeszcze w polu, i ten mały chłopiec, ponieważ nie mógł dłużej milczeć i dlatego, że musiał komuś to opowiedzieć, uwiązał krowy na ich miejscu i pobiegł do domu państwa Pla, gdzie zziąjany opowiedział pani Pla, co zobaczył i usłyszał w Planeau. Melania wciąż była w stajni i zaczęła doić krowy, kiedy zobaczyła swoją panią zbliżającą się do niej ze łzami w oczach.

– Dlaczego nie powiedziałaś mi, co się stało w górach? – zapytała.

– Chciałam pani powiedzieć – mówiła Melania – ale najpierw musiałam skończyć pracę.

Po kilku chwilach Melania była w domu opowiadając wszystko swojej pani. Pani Pla była wdową z dwoma synami, którzy pracowali w jej gospodarstwie. Jeden z nich, Baptiste, był żonaty. Obaj mężczyźni nadal pracowali w polu, kiedy Melania zaczęła opowiadać pani Pla o tym, co się stało, i była prawie w połowie swojej historii, kiedy bracia wrócili do domu, żeby znaleźć swoją matkę płaczącą nad skargami przekazanymi przez Najświętszą Dziewicę Melanii. Matka powiedziała do nich:

– Przypuszczam, że jutro macie zamiar zwieźć z pola pszenicę (była to niedziela), więc uważnie słuchajcie tego. Chodźcie i posłuchajcie, co przydarzyło się temu dziecku i pasterzowi, który pracował dzisiaj dla Selme'ów.

I tak Melania musiała opowiedzieć im od początku całą historię. Kiedy skończyła, Baptiste Pla powiedział:

– To była Matka Boża lub jakaś wielka święta, która przyszła w imieniu Boga. Musicie zrobić to, co powiedziała. W jaki sposób chcecie zapoznać z tym wszystkich ludzi?

Melania odpowiedziała:

– Jeśli mi powiesz, jak to zrobić, zrobię tak, jak mówisz.

Wieści rozchodziły się od drzwi do drzwi, a do Wigilii wszyscy w Ablandins słyszeli o tym, co się wydarzyło. Niektórzy wierzyli w to, a inni nie. Ale nawet najbardziej sceptyczni byli bardzo zaniepokojeni. To było niemożliwe, żeby te niewykształcone dzieci mogły ułożyć taką historię, a wszyscy byli pod wrażeniem tego, że chociaż dzieci opowiadały ją wiele razy, nigdy nie było najmniejszej różnicy lub sprzeczności w tym, co mówiły podczas każdego następnego spotkania. Uważano, że niemożliwe było to, żeby nauczyły się na pamięć czegoś tak długiego jak orędzie, jakie Matka Boża im przekazała.

Po namyśle i dyskusji Baptiste Pla powiedział dzieciom:

– Czy wiecie, co musicie zrobić? Jutro rano wstańcie wcześniej i pójdźcie do proboszcza parafii w La Salette. Opowiedzcie mu to wszystko, co widzieliście i słyszeliście, i poproście go o radę, jaki według niego byłby najlepszy sposób przekazywania tego orędzia dalej. On będzie wiedział, co robić.

Następnego dnia, w niedzielę 20 września, dwoje małych dzieci zapukało do drzwi prezbiterium i zapytało gospodynię, czy mogłoby zobaczyć się z proboszczem.

– Niemożliwe – powiedziała – nie ma czasu na rozmowy z każdym przed Mszą, ale dlaczego chcecie się z nim widzieć? Może ja mogłabym przekazać mu wiadomość.

Odpowiedzieli:

– Zostaliśmy tu przysłani przez naszych gospodarzy, ponieważ mamy dla niego bardzo ważną wiadomość.

Gospodyni powiedziała:

– Nie może się z wami teraz zobaczyć, ponieważ pracuje nad swoim kazaniem. O czym musicie mu powiedzieć?

Dwoje dzieci zaczęło ponownie opowiadać tę historię gospodyni kapłana i zrelacjonowało większą część ich rozmowy z kobietą, gdy zadzwonił dzwonek na Mszę. Kapłan, który podsłuchał to wszystko, otworzył drzwi do kuchni. Był we łzach i uderzając się w piersi, powiedział do nich:

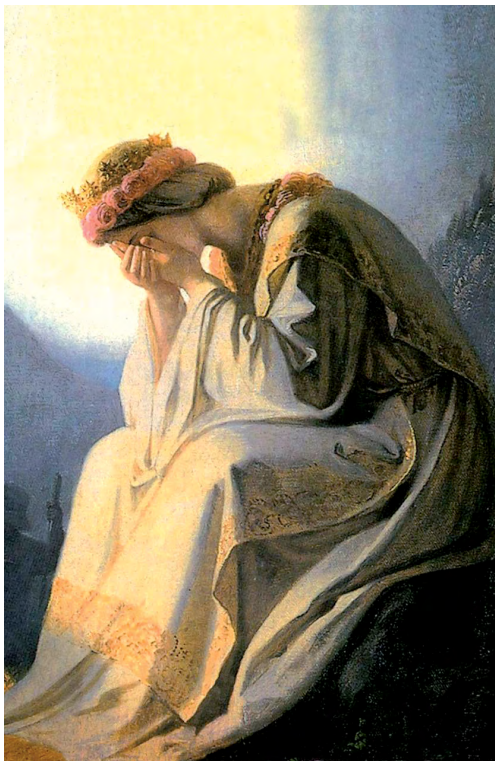
– Moje dzieci, jesteście zgubieni, Dobry Bóg z pewnością nas ukarze. Faktycznie widzieliście Matkę Bożą.

I dobry kapłan, który miał wtedy sześćdziesiąt trzy lata, zostawił je, żeby odprawić swoją Mszę w kościele.

Po Ewangelii ksiądz wszedł na ambonę. Próbował opowiedzieć o objawieniu, które zaszło wczoraj w parafii na górze w Ablandins. Napominał swoich parafian, żeby nie pracowali w niedzielę. Jego głos łamał od czasu do czasu szloch, a wszyscy wierni byli głęboko poruszeni jego szczerością.

Pierwsi ludzie, którzy odwiedzili miejsce Objawień we wtorek 22 września, byli bardzo zaskoczeni tym, co

tam zobaczyli. Odkryto, że znajdujące się w tym miejscu źródło, które zwykle było suche o tej porze roku, a w którym spoczywała stopa Najświętszej Maryi Panny, kiedy siedziała na kamieniu, hałaśliwie bulgotało wodą. Według wiedzy osób, które wcześniej odwiedzały to miejsce, źródło było czynne tylko w czasie powodzi lub kiedy śnieg topił się na wiosnę. Od objawienia się Matki Bożej dwojgu dzieciom źródło jednak nigdy nie wyschło, nawet do dnia dzisiejszego, i ludzie z okolicy wkrótce zaczęli traktować je jako Cudowną Fontannę.



Maryja płacze w La Salette

Później pielgrzymi zaczęli się wspinać na świętą górę. Na początku było między stu a dwustu dziennie. 17 listopada było osiemset osób. 27 listopada tysiąc czterysta osób szło w procesji na świętą górę. Nie było wśród nich ani proboszcza, ani jego wikarego, ale sam burmistrz, jego rada i pięciu policjantów poprowadzili procesję. W czasie powrotu zobaczyli żonę piekarza, kobietę, o której wszyscy wiedzieli, że jest sparaliżowana od ponad dwudziestu lat, jak dołączyła do procesji, i ktoś krzyknął: „Pani Laurent wypła wodę z cudownej fontanny i została uzdrowiona”. Tłum był rozradowany i ludzie w spontanicznym wybuchu dziękczynienia i nabożeństwa zaintonowali *Magnificat*, a następnie *Te Deum*. Kiedy przybyli znowu do Corps, dwa razy okrążyli wioskę, a Marie Laurent, która szła z nimi w procesji, nie była najbardziej zmęczona tym długim marszem.

W pierwszą rocznicę objawienia Najświętszej Maryi Panny w La Salette pięćdziesiąt tysięcy osób, z których sto było kapłanami, przybyło, aby się modlić i oddać cześć Królowej Niebios, która wybrała to miejsce, żeby się objawić i powierzyła im niesamowitą odpowiedzialność zapoznania całej ludzkości z jej przesłaniem modlitwy i pokuty.

Oficjalne zatwierdzenie

W piątą rocznicę objawień w La Salette, 19 września 1851 r., biskup Grenoble Philibert de Bruillard po otrzymaniu raportu z Komisji Śledczej, który był całkowicie korzystny, uważał, że jest w mocy wydać następujące orzeczenie:

„To Objawienie ma w sobie wszystkie cechy prawdziwości, a wierni mają uzasadnione podstawy uznać je za niewątpliwe i pewne. Z tego powodu jak również dlatego, że wierzymy, iż Wszechmogący Bóg dał poznać to orędzie przez Swoją Matkę, uznajemy kult Matki Bożej z La Salette”.

Tak jak w Lourdes i Fatimie, stały przepływ pielgrzymów, których liczba i zapal codziennie rosły, razem z łaskami i cudami, które towarzyszą takim pielgrzymkom, nie mogą nie wyrzec siły perswazji w doprowadzeniu do korzystnego osądu władz kościelnych. Tak było w La Salette. W orzeczeniu biskupa Grenoble, w artykule 2

► czytamy:

„Wierzmy, że to (Objawienie) zyskuje dodatkowy stopień pewności dzięki ogromnemu i spon-tanicznemu gromadzeniu się wiernych na miejscu Objawienia, jak również dzięki obfitości cudów, które nastąpiły w wyniku tego wydarzenia. Wielka liczba tych cudów nie może budzić wątpliwości bez po-gwałcenia zasad ludzkiego świadectwa”.

Sekrety

Kilka razy, kiedy Matka Boża objawiała się lu-dziom, powierzała sekrety tym, którym się obja-wiła. Te tajemnice miały pozostać nieznanie światu w ca-łości lub miały zostać upublicznione w czasie określonym przez samą Matkę Bożą.

W La Salette każde z dwójki dzieci otrzymało taki se-kret. Ten, który został powierzony Maksyminowi był krótki, natomiast przekazanie sekretu Melanii zajęło Matce Bożej prawie dwadzieścia minut. Maksymin miał nigdy nie ujawniać swojego sekretu, może z wyjątkiem Papie-ża, i to tylko wtedy, gdy Papież poprosiłby go o to. Mak-symin przez całe życie pozostawał wierny poleceniom Matki Bożej. Z drugiej strony, w przypadku Melanii, Naj-świętsza Dziewica powiedziała jej, że może swoją tajem-nicę ujawnić dwanaście lat później, w roku 1858.

W roku 1851 papież Pius IX wyraził pragnienie otrzy-mania tekstów obu tajemnic. Maksymin i Melania, któ-rzy w międzyczasie nauczyli się czytać i pisać otrzymali polecenie arcybiskupa Lyonu, żeby spisali sekrety. Zaskakujące, że po pięciu latach pamiętali dokładnie słowa Matki Bożej, ale nie mniej zaskakujące jest, że pamiętali je przez całe swoje życie, i jak sami powiedzieli: „Kiedy Maryja powiedziała coś do nas, to wystarczyło, nie mogliśmy nigdy tego zapomnieć, nawet ani jednego słowa”.

W kopercie zostały umieszczone dwa rękopisy i za-pieczątowane przez same dzieci w obecności świad-ków, a następnie włożone do innej koperty i ponownie zapieczątowane pieczęcią biskupią. Do Rzymu wysłano dwóch księży, aby osobiście dostarczyli tę kopertę Pa-pieżowi. *(Patrz następną stronę)*

Znacznie później, dopiero w lipcu 1857 r., papież Pius IX zwrócił uwagę na treść. Zacisnął usta w cienką linię, jego policzki się rozszerzyły, ale wszystko, co powiedział, to to, że Maksymin był tak szczerzy i prosty jak dziecko, i dlatego jego sekret pozostaje tajem-nicą; powiedział, że Me-lania wspomniała plagi, które zagrażały Francji i dodał, że Niemcy, Wło-chy i niektóre inne kraje były także winne i sko-rumpowane i musiałyby zostać poddane karze Boskiej. Koperta zosta-ła wtedy ponownie zamknięta i nic w związku z tym nie wyszło od tego czasu na jaw. Przy innej okazji Papież powiedział do kapłanów z La Salet-

te: „Jakie zatem były sekrety La Salette? Były to słowa Ewangelii: 'Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie'”.

Wizjonerzy

Maksymin nawet nie wiedział, co oznaczał sukces w tym życiu na ziemi. Wydawał się niezdolny do ustatkowania się; był to prawdopodobny skutek wrażeń wywieranych na jego charakter przez straszne ubóstwo dzieciństwa. Ale zawsze pozostawał dobry, czysty, bar-dzo pobożny i pełen wdzięczności i miłości do Królowej Niebios, która przyszła do niego w górach.

Zanim skończył czterdzieści lat, zaczął podupadać na zdrowiu, a 4 listopada 1874 r. Maksymin powrócił na miejsce Objawienia. Tam poszedł do spowiedzi, asysto-wał podczas Mszy i Komunii Świętej, pił wodę z cudow-nej fontanny i poprosił o nocleg w pobliskim klasztorze. Kiedy wyjeżdżał, miał wrażenie, że widział to święte miej-sce po raz ostatni, a 1 marca 1875 r. zmarł umocniony ostatnimi sakramentami Kościoła. Zostawił testament, w którym ponownie potwierdził swoją wiarę w Boga i w Matkę Bożą z La Salette, dodając: „Nigdy w żadnej chwili całego mojego życia nie zaprzeczyłem nawet najmniej-szemu szczegółowi dotyczącemu wielkich wydarzeń w La Salette i jeśli ktokolwiek po mojej śmierci powie, że to zrobiłem, możecie być pewni, że to kłamstwo”.

Melania żyła znacznie dłużej niż Maksymin, ale jej życie też było nierówne i pełne wielu trudności i zmien-nych kolei losu. Po objawieniu 19 września 1846 r. Me-lania pozostawała na farmie rodziny Pla w Ablandins do uroczystości Wszystkich Świętych. Potem została przy-jęta do klasztoru Sióstr Bożej Opatrzności w Corenc. W 1851 r. otrzymała habit zakonny i przyjęła imię siostry Marii od Krzyża. Po przejściu przez różne miejsca, w końcu osiedliła się w Altamura, we Włoszech, gdzie od tego czasu żyła incognito. Tam poświęciła się całkowicie modlitwie i pokucie, i codziennie chodziła na Mszę św.

Rankiem 15 grudnia 1904 r. kiedy nie pojawiła się na Mszy, tak jak to było w jej zwyczaju, kapłan zauważył jej brak i postanowił ustalić przyczynę jej nieobecności. Znalezione ją martwą leżącą na podłodze przy jej łóżu, w pełnym ubraniu, z rękami skrzyżowanymi na piersiach. Miała siedemdziesiąt trzy lata i jeden miesiąc.

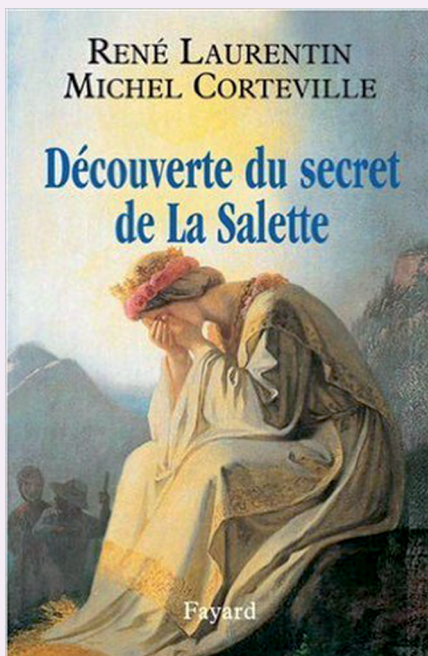
7 listopada 1905 r. kanonik Annibale Maria di Francia (który zmarł w 1927 r. i został świętym w 2004 r.), podczas uroczystości rocznicowych w katedrze w Altamura oddał hołd Melanii Calvat w długiej mowie pogrze-bowej. Wskazał jej umar-twienia i jej świętą śmierć oraz udręki, jakie znosiła przekazując światu pilne przesłanie, które Matka Boża powierzyła jej tak dawno temu w górach.

Matko Boża z La Sa-lette, módl się za nami. 🙏

Louis Even



Obecne centrum wioski Corps



Sekrety La Salette

2 października 1999 r. „sekrety” ujawnione przez Maryję Pannę dwojgu pastuszkom z La Salette 19 września 1846 r. zostały odkryte w archiwach Kongregacji Nauki Wiary (dawniej Święte Oficjum) przez francuskiego księdza, ojca Michela Corteville. Teksty napisane przez dwoje wizjonerów, Melanię Calvat i Maksymina Giraud, zostały przekazane papieżowi Piusowi IX 18 lipca 1851 r. Dokumenty te były przedmiotem rozprawy doktorskiej z teologii obronionej przez ks. Corteville w 2000 r. na Angelicum, na słynnym Wydziale Teologii Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu. Liczący ponad 1000 stron doktorat został streszczony w 2002 roku w formie bardziej dostępnej dla szerszej publiczności, w książce wydanej przez Editions Fayard, pod tytułem „Découverte du secret de La Salette” (Odkrycie tajemnicy La Salette) przez ojca Corteville i ojca René Laurentina.

Proroctwa La Salette, jak wszystkie proroctwa, są warunkowe («jeśli się nie nawrócą [...], jeśli nie zmieni się oblicze ziemi»). Tak jest w przypadku Jonasza, przepowiadającego zniszczenie Niniwy, które nie nastąpiło, ponieważ jego mieszkańcy nawrócili się i żalowali za grzechy.

Sekret Maksymina (1851)

Maksymin spisał swój sekret w pałacu biskupim w Grenoble 3 lipca 1851 r. Zapieczętowana koperta została przekazana papieżowi Piusowi IX.

19 września 1846 roku ujrzelśmy piękną Panią. Nigdy nie mówiliśmy, że ta dama była Matką Bożą, ale zawsze mówiliśmy, że to piękna Pani. Nie wiem, czy jest to Najświętsza Dziewica Maryja, czy inna osoba. Jeśli chodzi o mnie, dziś wierzę, że jest to Najświętsza Maryja Panna. Oto, co mi powiedziała:

Jeśli lud mój będzie kontynuował to, co dotąd, wcześniej nastąpi to, co ci powiem; jeśli trochę się to zmieni, to nastąpi to trochę później. Francja zepsuła świat, pewnego dnia zostanie ukarana. Wiara wygaśnie we Francji: trzy czwarte Francji nie będzie już więcej praktykować religii, lub prawie nie więcej, pozostała część będzie ją praktykować bez faktycznego praktykowania.

Wtedy, po tym, narody się nawrócą, wiara będzie ożywiać się wszędzie. Wielki kraj, teraz protestancki, na północy Europy zostanie nawrócony; przez wsparcie tego kraju wszystkie inne narody świata się nawrócą.

Przed wszystkim, co nadejdzie, nastaną wielkie zaburzenia, w Kościele i wszędzie. Wtedy, po [tym], nasz Ojciec Święty Papież będzie prześladowany. Jego następca będzie Papieżem, którego nikt się nie spodziewa. Następnie, po [tym], zapanuje wielki pokój, ale nie potrwa to długo. Przyjdzie go zakłócić potwór. Wszystko, co ci tutaj mówię nastąpi w przyszłym stuleciu, najpóźniej w roku dwutysięcznym.

Sekret Melanii (1851)

Melania spisała swój sekret 3 lipca 1851 r. w Corenc, u Sióstr Bożej Opatrzności. Oto ten tekst.

Sekret, który przekazała mi Matka Boża na górze La Salette 19 września 1846 r.

Melanio, powiem ci coś, czego nie powtórzysz nikomu. Nadszedł czas gniewu Bożego! Jeśli, kiedy powtórzysz ludziom to, co dotąd tobie mówiłam i nadal będę cię prosić, byś o tym mówiła, jeśli potem nie nawrócą się (jeśli nie czynią pokuty i nie przestają pracować w niedzielę, i jeśli nadal bluźnią przeciwko Świętemu Imieniu Bóg), jednym słowem, jeśli oblicze ziemi nie zmieni się, Bóg zostanie pomszczony przeciwko ludziom niewdzięcznym i niewolnikom diabła.

Mój Syn sprawi, że Jego moc się zmanifestuje! Paryż – to miasto splamione przez wszelkiego rodzaju przestępstwa – niezawodnie zginie. Marsylia zostanie zniszczona w krótkim czasie. Gdy to nadejdzie, na ziemi nastąpi całkowity bezład, świat zostanie poddany bezbożnym namiętnościom.

Papież będzie prześladowany ze wszystkich stron, będą do niego strzelać, będą chcieli go zabić, ale nikt nie będzie w stanie tego zrobić, Namiestnik Chrystusowy tym razem ponownie zatriumfuje.

Kapłani i Siostry zakonne, i prawdziwi słudzy mego Syna będą prześladowani, a wielu umrze za wiarę w Jezusa Chrystusa. Głód panować będzie w tym samym czasie.

Po tym wszystkim co nastąpi, wielu rozpozna rękę Boga na sobie, nawrócą się, i będą czynić pokutę za swoje grzechy. Wielki król wstąpi na tron i będzie rządził przez kilka lat. Religia się odrodzi i rozprzestrzeni na całym świecie, i będzie na nim wielka obfitość. Świat ciesząc się, że niczego nie brakuje, wpadnie znowu w nieład, zrezygnuje z Boga i będzie podatny na swoje przestępcze namiętności.

[Wśród] duchownych Boga i Małżonków Jezusa Chrystusa, będą tacy, którzy zbłądzą i to będzie najstraszniejsze.

W końcu piekło zapanuje na ziemi. Wtedy to narodzi się Antychryst z Siostry, ale biada jej! Wielu uwierzy w niego, ponieważ będzie twierdził, że przyszedł z nieba, biada tym, którzy w niego uwierzą! Ten czas nie jest daleki, dwa razy po 50 lat nie minie.

Moje dziecko, nie ujawnisz tego, co przed chwilą ci powiedziałam. (Nie powiesz tego nikomu, nie powiesz, jeśli będziesz musiała to powiedzieć pewnego dnia, nie powiesz, czego to dotyczy), ostatecznie nigdy niczego nie ujawnisz, dopóki nie powiem, żebyś to zrobiła! ✝



Pomnik Jezusa Chrystusa Króla Polski w Ustroniu-Zawodziu

że próbuje powstrzymać zagubione narody poprzez liczne objawienia wzywające do opamiętania, modlitwy i pokuty. Wskazują one zbliżającą się, straszną karę Bożą oraz ukazują możliwość ratunku. Trzeba przypomnieć objawienia Najświętszej Marii Panny i orędzie Fatimskie oraz objawienia Pana Jezusa Miłosiernego świętej Siostrze Faustynie Kowalskiej. Gdy się modliła za Polskę (maj 1938 r.) usłyszała od Pana Jezusa: „**Polskę szczególnie umiłowalem, a jeśli posłuszna będzie woli mojej wywyższą ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście moje**”¹.

Jak na takie objawienie szczególnego Bożego przymierza z Polską ma odpowiedzieć Polska – wskazał sam Pan Jezus w objawieniach służebnicy Bożej Rozalii Celakównie (w latach 1937-1940, wielkiego już nasilenia zła w Ojczyźnie): „**Sprawiedliwość Boża chce ukarać ten naród za grzechy, zwłaszcza za grzechy nieczyste, morderstwa [dzieci nienarodzonych] i nienawiści. Jest jednak ratunek dla Polski, jeśli Mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności poprzez Intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym państwie z rządem na czele. To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów i całkowitym zwrotem do Boga. (...) Tylko we Mnie jest ratunek dla Polski. (...) Za grzechy i zbrodnie popełnione przez ludzkość na całym świecie ześle Pan Bóg straszne kary. Sprawiedliwość Boża nie może znieść dłużej tych występków**”². Nie ma w tym przesłaniu ani ciasnego nacjonalizmu, ni zbędnego mesjanizmu, co zarzucają mu przeciwnicy.

Jest istotne, że objawienia św. Faustyny Kowalskiej i Rozalii Celakówny są wyraźnie skierowane do naszego polskiego narodu i stanowią szczególne, wyjątkowe wezwanie dla Państwa Polskiego. We wrześniu 1937 r. Chrystus powiedział do Rozalii: „**Misja, którą miała otrzymać Francja przez św. Małgorzatę Alacoque, a której nie przejął, misja ta przechodzi na Polskę**”. (...) „**Trzeba przeprowadzić intronizację Najświętszego Serca Jezusowego we wszystkich państwach, narodach na świecie. Te państwa, które jej nie przyjmą, zginą bezpowrotnie z powierzchni ziemi i już nigdy nie powstaną**”³. Pełna intronizacja powinna być przeprowadzona na trzech poziomach: osobistym, rodzinnym oraz narodowym i państwowym. Nie zastępują jej indywidualne formy kultu.

Aczkolwiek te objawienia i Boże obietnice odnosiły się bezpośrednio do sytuacji przed drugą wojną światową

¹ Św. Faustyna Kowalska *Dzienniczek*, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1995, p.1732.

² Ks. Dobrzycki K. *OSPPE Intronizacja Chrystusa Króla w duszy drogą do Intronizacji w Ojczyźnie*, Oficyna wyd. Q.S.D., Kraków 2003.

³ Hanter E. *Historia kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa*, Wyd. Apostolicum, Łomża 1998 (Imprimatur), s. 59-61.

Królestwo Polskie Chrystusa Króla

Włodzimierz Bojarski

Cz. II

4. Odrodzenie lub upadek Jest ratunek dla Polski

Przymierze narodu polskiego z Bogiem w Trójcy Jedynym zostało zawarte w akcie Chrztu Polski. W ciągu ostatniego półwiecza Kościół w Polsce przeżył szereg pozytywnych „wstrząsów”, które przyczyniły się do odnowienia i ożywienia życia religijnego. Była to piorunująca wiadomość o wyborze ks. kard. Karola Wojtyły na Papieża i Jego pierwszy przyjazd do Polski. Za tym w następnych latach nastąpiło ożywienie solidarnościowe oraz kolejne przyjazdy Papieży do Polski. Istotne też znaczenie miały liczne pielgrzymki wiernych do Rzymu oraz beatyfikacje i kanonizacje polskich świętych. Dodatkowy wysiłek Episkopat Polski poświęcił szerzeniu kultu Najświętszej Maryi Królowej Polski. W 2016 r. odbyły się uroczystości 1050 rocznicy Chrztu Polski oraz Światowe Dni Młodzieży.

Pomimo to naród nasz upada. Ale Miłosierdzie Bo-

wą, to jednak mają i dalszą perspektywę jakiejś globalnej katastrofy i zagłady wielu państw i narodów. Te objawienia i wezwania są nadal aktualne i niezwykle dla nas ważne, zobowiązujące i naglące; budzą nadzieję na ratunek, Boże błogosławieństwo i zwycięstwo. Nikt kto ma Boga i Polskę w sercu, a przynajmniej kocha polską ziemię, nie może być obojętny na to wezwanie. „**Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce**” (Mat. 21, 43). Ale my nie chcemy aby Królestwo Boże było nam zabrane!

W Polsce kult Najświętszego Serca Jezusa oraz Niepokalanego Serca Maryi był popularny już w okresie pierwszej wojny światowej. Dlatego tym szybciej, za sprawą wielkiego prymasa ks. kardynała Augusta Hlonda, rozwinął się również żywy kult Chrystusa Króla, wkrótce po jego ogłoszeniu w 1925 r. W całym kraju w okresie międzywojennym Chrystus Król odbierał dużą cześć; odbywały się publiczne akademie ku czci Chrystusa Króla (w Warszawie w wielkiej sali Roma), kontynuowane także po wojnie, do czasu komunistycznego zakazu.

Popularyzowane w ostatnich latach **objawienia Sługi Bożej Rozalii Celakówny ożywiły dawniejszy kult Chrystusa Króla oraz angażują wielu patriotów**. Jest kilka żywych, a nawet gorących ruchów religijnych w Polsce, które podjęły wezwanie przekazane Rozalii Celakównie doprowadzenia do narodowej i państwowej intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski. Niektóre parafie, miasta i diecezje podjęły w ostatnich latach inicjatywę miejscowych aktów intronizacji Serca Jezusowego i Chrystusa Króla, z udziałem władz kościelnych i samorządowych.

W intencji intronizacji Jezusa Chrystusa Króla odbyło się kilka dużych, błagalnych i modlitewnych marszy w Warszawie, w Krakowie i w innych większych miastach, a również kolejna wielka pielgrzymka do Jezusa Chrystusa Króla Polski na Jasną Górę. W Świebodzinie (diecezja Zielonogórsko-Gorzowska) został wzniesiony w 2010 r. największy w świecie pomnik Chrystusa Króla (wysokości 33 m, a wraz z kopcem – 50m). Druga, ogromna postać Jezusa Chrystusa Króla Polski, z koroną cierniową i królewską z orłem (wysokości 24 m) stanęła na Śląsku w Ustroniu-Zawodziu. W minionych latach odbyło się też kilka ogólnokrajowych spotkań, konferencji i kongresów poświęconych treści i przygotowaniom do narodowej, kościelnej i państwowej intronizacyjnej Chrystusa Króla.

5. Intronizacja Jezusa Chrystusa naszego Króla

Naród Polski, częściowo jeszcze wierny choć upadający, wybrany i włączony od ponad tysiąca lat w przymierze z Bogiem, oddający cześć Sercu Jezusowemu i błagający o Miłosierdzie Boże, oczekuje i pragnie powszechnego i państwowego uznania Jezusa Chrystusa naszym Panem, Władcą i Królem Polski, wraz z Maryją Królową. Intronizacja ma być aktem uznania i poddania Państwa Polskiego, naszego narodu i naszych rodzin duchowemu i fizycznemu panowaniu Jezusa Chrystusa, Władcy świata, Króla narodów i Króla Polski. To akt odrzucenia ateistycznej, błędnej zasady oddzielenia Kościoła od państwa oraz szczególnego odnowienia przymierza z Bogiem, zawartego przed wiekami przy Chrzcie Polski. **Istotna treść aktu intronizacji Chrystusa Króla upodabnia go do**

aktu Chrztu, a także do uroczystej koronacji polskich królów. Można nawet uważać, że jest to akt jakby odnowienia Chrztu Polski.

Prosta logika wskazuje, co potwierdza objawienie sługi Bożej Rozalii Celakówny, że w tym akcie intronizacji powinny uczestniczyć najwyższe władze państwowe i kościelne oraz reprezentacja narodu. Naturalnie muszą to być ludzie wierzący i ludzie zawierzenia Bogu. Nie jest tu potrzebny udział wszystkich; zawsze będą wątpiacy, nieprzekonani i oportuniści, na których nie można się oglądać i na siłę przekonywać. To akt dokonywany przez ludzi wiary, świadomych, w imieniu całego narodu, także tych nieświadomych, ale też w serdecznej trosce o wszystkich i o dobro wspólne.

Akt ten nie tylko oddaje cześć i posłuch należy Panu Bogu, ale również podnosi godność i znaczenie władzy świeckiej oraz umacnia fundament państwa. Zbliży ludzi między sobą w społeczności narodowej oraz przybliży do Boga. Wprowadzi zasadę współdziałania władz świeckich i kościelnych we wszelkich dziedzinach życia społecznego – dla realizacji dobra wspólnego, pokoju i rozwoju. Zostanie odrzucony błędnie rozumiany rozdział Kościoła od państwa oraz fałszywy zakaz „wtrącania się Kościoła do polityki”. (Od czasów średniowiecza Kościół zachowuje własne ustawodawstwo i organizację, a państwo odrębne, własne ustawodawstwo i organizację, ale wszelkie ustawodawstwo podlega temu samemu prawu Bożemu i Ewangelii). Stworzy to w kraju podstawę ogólnego ładu i harmonii; sfery osobistej i publicznej, duchowej i materialnej, religijnej i świeckiej, prawa naturalnego, stanowionego i Bożego. A taki ład to nowe perspektywy i możliwości rozwoju każdej dziedziny życia osobistego, narodowego i międzynarodowego.

Światowe Dni Młodzieży w Krakowie w czerwcu 2016 r., związane z przyjazdem papieża Franciszka, niezwykle zmobilizowały i zaabsorbowały tego roku władze państwowe i kościelne oraz parafie we wszystkich miastach w kraju. Przy tych wydarzeniach uroczyste obchody 1050 rocznicy Chrztu Polski w Gnieźnie i w Poznaniu zostały już potraktowane z mniejszym zaangażowaniem i uwagą, wobec licznych własnych zadań i programów diecezji i parafii. A były jeszcze w 2016 r. uroczystości jasnogórskie oddania Polski Matce Bożej Królowej Polski. Dopiero w dalszej kolejności, na podsumowanie roku kościelnego Bożego Miłosierdzia, w sobotę **19 listopada 2016 r., w wigilię uroczystości Chrystusa Króla, odbyła się w Krakowie-Łagiewnikach z dawną oczekiwaną i upragnioną uroczystość uznania i przyjęcia Jezusa Chrystusa naszego Pana i Króla.**

W obecności licznych księży biskupów i kapłanów oraz prezydenta RP Andrzeja Dudy, kilku ministrów, członków parlamentu, przedstawicieli władz samorządowych i tysięcy wiernych, ks. abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Episkopatu Polski, odczytał i proklamował Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Kończył się on stwierdzeniem: *Oto Polska w 1050 rocznicę Chrztu uroczystie uznała królowanie Jezusa Chrystusa. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.* W uroczystości uczestniczyło około 100 tys. wiernych z kraju i zagranicy (to dużo, ale w historycznych błaganiach na Jasnej Górze bywało ponad 1 milion). ▶



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

- Następnego dnia, w niedzielę, akt ten miał być potworzony we wszystkich parafiach w kraju, ale mało gdzie się to dokonało.

Liczne uroczystości 2016 r. szybko przeminęły, te najbardziej głośnie, ale i te najważniejsze, uznające Jezusa Chrystusa naszym Panem i Królem, mało zauważone w naszych parafiach i organizacjach katolickich. A przecież Jubileuszowy Akt odczytany w Łagiewnikach w istocie dopiero rozpoczyna wielkie dzieło narodowej i państwowej intronizacji Jezusa Chrystusa na naszego Pana i Króla Polski: w naszych sercach, rodzinach, szkołach, urzędach, fabrykach, sklepach, sądach i w parlamencie. Nie spełnił też wszystkich potrzebnych, „formalnych” wymagań intronizacyjnych, podanych powyżej, a spełnianych przy koronacji naszych królów i przy Chrzcie Polski (co przypomnieliśmy w pierwszej części tego artykułu).

W 2017 r. w rocznicę proklamowania Jubileuszowego Aktu odbyła się w Łagiewnikach sesja naukowa oraz skromna uroczystość. Podobne uroczystości odbyły się tylko w nielicznych ośrodkach i parafiach w kraju, m.in. w katedrze warszawskiej. Został też ogłoszony dla dzieci i młodzieży ogólnokrajowy konkurs „Jezus Chrystus naszym Królem”. To tylko tyle dokonano w ciągu roku w wielkim kraju, a co z katechezą dla starszych poddanych Chrystusa Króla; dla nauczycieli, dla przedsiębiorców, dla parlamentarzystów? Można i potrzeba podjąć i kontynuować w parafiach, organizacjach, uczelniach, a może i na ulicach, wielkie dzieło wzywania, witania i wprowadzania Jezusa Chrystusa naszego Pana i Króla Polski. Można i trzeba otaczać różańcem Parlament i granice państwowe, a nie tylko nasze rodziny. Oto jaka wielka i piękna impreza odbyła się 1 lipca 2017 r. na Stadionie Narodowym w Warszawie „Uwielbienia Jezusa Chrystusa w mocy Ducha Świętego”, z udziałem wybitnych charzmatyków, katechetów, chórów i zespołów tanecznych oraz kilkudziesięciu tysięcy uczestników, młodych i starszych oraz radość, nawrócenia i uzdrowienia.

Tymczasem zakłamanie prawdy oraz beczeszczanie wszystkiego co święte szaleje i zdaje się przybierać na siłach, ale Jezus Chrystus jest naszym Królem, Panem, Pasterzem i obrońcą. **Zapewne jeszcze dziś jest alternatywa i wolny, zdecydowany wybór przed Polską, podobnie jak przed laty przed Francją:**

- albo zalew niewiary i bezbożnictwo, kara Boża oraz zniszczenie społeczeństwa i Państwa Polskiego,
- albo narodowe, pokutne przebłaganie i przyjęcie przez intronizację wielkiej łaski Jezusa Chrystusa Króla Polski oraz zobowiązującego wezwania do naprawy wszelkich form życia w kraju oraz promocji takiej drogi ku Bogu w innych krajach.

W 2018 Roku Ducha Świętego błagajmy Go o pomoc, ażeby ludzie zjednoczeni w Bogu, żywej wiary, podjęli zdecydowanie misję poddanych i rycerstwa Chrystusa Króla, i Maryi Królowej. Do takiej misji zostaliśmy wezwani; jest ona dla nas szczególną łaską i przywilejem, ale też ostateczną szansą ratunku.

Króluj Nam Chryste zawsze i wszędzie! ✝

prof. Włodzimierz Bojarski

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 30 zł / 9 euro / \$8 US / \$10 CAD, na 2 lata 60 zł / 18 euro / \$16 US / \$20 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

Renata Stirrat

32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088

Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 180 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Przedstawiamy wykład wygłoszony przez Louisa Evena na Front Universitaire w Montrealu 21 kwietnia 1953 r.

Kilka przydatnych uwag

Nie można zrozumieć pełnego znaczenia, zakresu i wagi propozycji Kredytu Społecznego po wysłuchaniu jednej czy dwóch godzin wykładu. Są one rzeczywiście logiczne i dobroczynne, ale w tym samym czasie bardzo się różnią od pojęć finansowych, które są powszechnie i bezkrytycznie akceptowane!

Poza tym, jak w przypadku każdej nauki, studiowanie tego przedmiotu wymaga odrobiny czasu i dużej ilości pracy. Trzeba do tego podchodzić z otwartym umysłem, a nie tylko w celu potwierdzenia już istniejącego punktu widzenia.

Nie wolno nam oddzielać pojedynczej zasady Kredytu Społecznego, a następnie próbować zastosować ją do istniejącego systemu finansowego. Najbardziej prawdopodobnym rezultatem będzie wadliwa perspektywa.

Rozważmy na przykład te zasady Kredytu Społecznego: wszyscy otrzymują regularną dywidendę, nie pochodzącą z podatków; redukcja cen bez straty producenta i automatyczne finansowanie produkcji bez inflacji. Żadne z nich nie są możliwe bez wprowadzenia najpierw podstawowych zmian sposobu emisji i anulowania pieniądza oraz polityki monetarnej dotyczącej dystrybucji towarów. Dla ryby, która zawsze żyła w wodzie, wszystko to ma znamiona utopii, ale ptak widzi to inaczej.

Badanie Kredytu Społecznego komplikuje fakt, że ani Kredyt Społeczny ani nic, co byłoby podobne do niego nie zostało wprowadzone w życie lub nawet nie próbowano tego zrobić. Nie chodzi tu o prostą kwestię studiowania przykładów wprowadzenia w życie Kredytu Społecznego. Jest to ćwiczenie, w którym rozważa się, co może być możliwe w systemie gospodarczym, dla którego nie ma przykładu w historii – czyli możliwości ekonomicznych ograniczonych tylko przez fakty fizyczne.

Przeprowadzenie takiego do-

Wyzwolenie ekonomiczne poprzez Kredyt Społeczny



Louis Even wita następnego pokolenie Kredytowców Społecznych na Kongresie w Quebecu w 1955 r.: „Młodzi ludzie, przyszłość Ruchu jest w waszych rękach. Bierźcie za niego odpowiedzialność!”. Przemysłowiec Henry Ford Sr. zwykł mawiać: „Młodzi, którzy rozwiążą kwestię pieniądza, zrobią więcej dla świata niż wszyscy zawodowi żołnierze w historii”.

chodzenia wymaga tego, żebyśmy odłożyli na bok jedyny świat gospodarczy, jaki znamy i przemyśleli ponownie ekonomiczne pojęcia finansów i filozofii. Kredyt Społeczny wymaga od nas powrotu do logiki i do integracji celów i środków, która została całkowicie zignorowana przez współczesną ekonomię.

Podstawowe postulaty

Nie można zrozumieć Kredytu Społecznego bez zaakceptowania najpierw pewnych fundamentalnych założeń, które przenikają jego filozofię i pojawiają się często w całym piśmiennictwie mu poświęconym. Wymieńmy kilka z nich.

1. Ziemia i jej zasoby zostały stworzone dla całej ludzkości bez wyjątku. W związku z tym każdy człowiek musi otrzymać część tych zasobów, przynajmniej wystarczającą ich ilość do zaspokojenia jego podstawowych potrzeb. Odmówić mu tego, oznacza zaprzeczać jego prawo do życia.

System jest humanitarny lub nie w stopniu, w jakim ułatwia lub utrudnia każdej osobie dostęp do tych dóbr.

2. Środki muszą zostać podporządkowane celom, a nie odwrotnie. Na przykład celem działalności gospodarczej jest zaspokojenie ludzkich potrzeb. To zatem w tym celu musi być skierowany cały system gospodarczy, a szczególnie jego aspekt finansowy.

Ostatecznym celem przemysłu jest produkcja dóbr, a nie produkcja miejsc pracy. W rzeczy samej preferowane jest, gdy przemysł produkuje więcej towarów przy mniejszym zatrudnieniu.

Ostatecznym celem przemysłu nie jest finansowanie zakupu dóbr. Przemysł nie istnieje po to, żeby rozdzielać płace czy robić zyski. Płace i zyski są tylko środkami wykorzystywanymi jako zachęta do produkcji dóbr.

3. Istnieje podział funkcji. Funkcja produkcji należy do przemysłu (fabrykacja, rolnictwo, itp.). Funkcja przeznaczania i dystrybucji dóbr należy do samego

- społeczeństwa. Rolą społeczeństwa jest ustanowienie środków, za pomocą których dobra są rozdzielane, aby najlepiej sprostać celowi życia gospodarczego i które podtrzymują niezbywalne prawo każdej osoby do jej części dóbr ziemskich.

4. Nowoczesna produkcja zależy coraz bardziej od procesów i innowacji będących wynikiem wynalazków i nauk stosowanych. Są one przekazywane i ulepszone z pokolenia na pokolenie, bardziej niż są wkładem osób zatrudnionych w procesie produkcyjnym. Ten czynnik produkcji jest wspólnym dziedzictwem, kapitałem społecznym, który musi przynosić korzyści każdemu, ponieważ wszyscy są jego współwłaścicielami. Pensje, wynagrodzenie za wkład jednostek, nie powinny być jedynym roszczeniem do owoców produkcji.

5. Ponieważ pieniądź to roszczenie do jakiegokolwiek dostępnego dobra lub usługi, jego ilość musi być regulowana przez społeczeństwo. W jaki sposób pojedyncza osoba lub prywatna instytucja, taka jak bank, może dyktować z kaprysu kwoty, jakie całe społeczeństwo jest winne za swoją produkcję? Ponadto suma siły nabywczej musi być dostosowana do poziomu całkowitej produkcji, ponieważ produkcja istnieje, aby zaspokoić potrzeby.

6. Finanse nie powinny być systemem rządów lub systemem nagrody czy kary. Nie powinny zastępować moralności ani dyktować produkcji i potrzeb. Wręcz przeciwnie, muszą istnieć w służbie produkcji, a nie nakładać na nią ograniczeń.

7. Celem dobrze zorganizowanego systemu finansowego powinny być:

a) dokładne finansowanie produkcji, która odpowiada potrzebom; i

b) skuteczna dystrybucja owoców produkcji.

Trudno odrzucić którąkolwiek z powyższych prawd, nawet jeśli czwarta z nich wydaje się nowa i budzi kontrowersje. Mimo to obecny system finansowy nie obejmuje żadnego z tych faktów.

Dystrybucja jako dzisiejszy problem

W 1918 r. William Lyon Mackenzie King, który jeszcze nie był liderem Partii Liberalnej Kanady (i przyszłym premierem kraju), napisał książkę pt. *Industry and Humanity (Przemysł i ludzkość)*. Mówi tam:

„To już nie natura, ale człowiek, jest teraz panem sytuacji. Problem nieograniczonej produkcji, i w nieograniczonej ilości, jest już rozwiązany. Postęp ludzkiej inteligencji zrealizował to osiągnięcie. Z pewnością można tak samo użyć jej do rozwiązania problemu dystrybucji!” (s. 103).

W tym samym roku szkocki inżynier, major Clifford H. Douglas przedstawił światu Kredyt Społeczny. Jego formuła rozwiązała problem dystrybucji.

Douglas zgodził się, że produkcja nie jest już problemem. Pisał:

„System gospodarczy można przyrównać do maszyny, której celem jest zaspokojenie potrzeb ludzkości. Część produkcyjna tej maszyny jest bardzo wydajna, ale część dystrybucyjna jest strasznie nieodpowiednia”.

Major Douglas nie zadowalał się nadzieją, że ludzka



Mackenzie King

inteligencja znajdzie rozwiązanie problemu dystrybucji. Sam zaproponował rozwiązanie.

Ani Mackenzie King, podczas swojego długiego sprawowania funkcji premiera, ani żadne inne suwerenne państwo nie przyjęło rozwiązania Douglasa. Zamiast tego postanowili cierpieć depresje ekonomiczne, polegać na wojnach, aby wlewać krew w życie gospodarcze i na programach sponsoro-

wanych przez państwo. Wprowadzono również zmiany w polityce fiskalnej poprzez redukcję dotacji budżetowych, którym towarzyszyły badania i biurokracja, finansowanie których prowadziło do paraliżu produkcji.

Rozwiązanie Douglasa w żaden sposób nie reje-struje, nie konfiskuje, nie centralizuje, nie dyktuje ani nie utrudnia inicjatywy czy prywatnego przedsięwzięcia. Dotyczy tylko instrumentu, który jest społeczny z natury: pieniędzy. Nie zabiera pieniędzy tym, którzy je mają, ani nie dyktuje tym, którzy otrzymują pieniądze, jak powinni je wydawać. Stara się, aby dopasować fakty swobodnie zorganizowanego systemu produkcji i konsumpcji towarów do emisji, ilości i anulowania pieniędzy.

Prosty system rachunkowości

Współczesne pieniądze nadają się szczególnie dobrze do tej czysto finansowej reformy. Jeśli w ciągu wieków pieniądze były dobrem pośrednim, nowoczesne pieniądze to nic więcej niż cyfry, a finanse to tylko rachunkowość.

W cytowanej powyżej książce Mackenzie King pisał:

„Pieniądze to kwestia cyfr w księgach oraz symbole i cyfry na metalu i papierze” (s. 130).

Cyfry wprowadzone do ksiąg bankowych oraz jako kredyt dla deponentów lub kredytobiorców, są używane w 90 procentach transakcji handlowych. Kredyty są przenoszone z jednego konta na drugie. Jest to pisemna księgowość lub certyfikaty pieniężne.

Jeśli chodzi o monety i pieniądze papierowe z ich numerami i symbolami, są one także rodzajem rachunkowości, z cyframi przechodzącymi z rąk do rąk, zamiast przechodzenia z jednego konta na drugie. Obciążam swój rachunek banknotem dolarowym, który przekazuję właścicielowi sklepu, który z kolei przypisuje sobie jego wartość. Może go użyć tak, jak używa kredytu, który posiada na swoim koncie bankowym.

Nikt nie martwi się o nieodłączną wartość papierowych banknotów czy srebrnych i niklowanych monet, które otrzymuje w zamian za towary, pracę czy usługi. To zaufanie, że możemy uzyskać towary z systemu produkcyjnego w zamian za symbole, umożliwia ludziom akceptację papieru i monet bez wahania. To zdolność

*Kongres na 25-lecie
naszego Ruchu
w 1964 r.*

produkcyjna nadaje w rzeczywistości pieniądządmom ich wartość.

Brak liczb to absurd

Ponieważ współczesne pieniądze składają się z cyfr, nie ma powodu do ich wyczerpania. W pewnym sensie zdolność produkcyjna bierze z nich swój początek.

W latach bezrobocia przed wojną Mackenzie King musiał czuć wstyd przyznając, że w kraju brakowało cyfr, które pozwoliłyby na zaspokojenie potrzeb, a bezrobotnym na utrzymywanie zakupu towarów. Mackenzie King wiedział lepiej. Niestety, autor, który został premierem miał obcięte skrzydła i związane ręce.

Ponieważ nowoczesne finanse to kwestia księgowości, nic nie może uzasadnić fałszywej rachunkowości, która jest sprzeczna z faktami. Nic nie może powstrzymać nas od tworzenia nowych kredytów wyrażających wartość towarów w tempie, w jakim zostały wykonane, a także od wycofywania kredytu z obiegu w tempie, w jakim towary są konsumowane.

Jeśli finanse były dokładną reprezentacją rzeczywistości, jak to powinno być, kraj, który produkuje więcej niż konsumuje, już nigdy nie wyrażałby swojego statusu finansowego w formie długu publicznego.

A jeśli cyfry są wszystkim, czego potrzeba, aby uczynić roszczenie do produktów, nic nie może być łatwiejsze niż ustanowienie sprawiedliwych środków, za pomocą których można dzielić i rozprawać bogactwo. To jest to, co Kredyt Społeczny rozumie przez okresową dystrybucję dla każdego pewnej kwoty tych cyfr, kwoty pieniędzy, która zaspokoi podstawowe potrzeby każdej osoby.

Jest to minimum, jakiego członek społeczeństwa, jego udziałowiec, może się spodziewać w kraju, który jest przepelniony towarami.

Jeśli nowoczesne pieniądze składają się z cyfr, które reprezentują realne możliwości, jest nie do pomyślenia, żeby organy publiczne zmuszone były do rezygnowania z doskonale wykonalnych projektów z jednego powodu: że zabrakło im cyfr.

Dlaczego nie być mistrzami w naszej własnej dziedzinie?

Jest również nie do pomyślenia, abyśmy pozostawali bezczynni wobec naszych zasobów naturalnych, dopóki zagraniczni deweloperzy nie zatrudnią naszych pracowników na swój własny użytek i korzyść. Ci zagraniczni dorobkiewiczze, chwaleni przez



nasz rząd, opuszczają kraj zabierając ze sobą bogactwo, które my wydobyliśmy i przekształciliśmy.

To prowadzi nas do jednego z zadawanych przez was pytań: „W jaki sposób Kredyt Społeczny przyczyni się do naszego wyzwolenia gospodarczego?”

W systemie Kredytu Społecznego problemy czysto finansowe nie istnieją, przynajmniej nie dla społeczeństwa. Wszystko, co jest fizycznie możliwe, automatycznie staje się finansowo możliwe, kiedy tylko podjęta została decyzja, aby to wykonać. Każda nowa produkcja byłaby finansowana przez odpowiednią emisję kredytu, a kredyt w ten sposób wprowadzony do obiegu byłby wycofywany i anulowany w tempie konsumpcji i zużycia, jakie miały miejsce.

Nie ma potrzeby tego, co nazywamy „kapitałem zagranicznym”, ani nawet potrzeby żadnego kapitału, jaki znamy dzisiaj, żeby produkować to, co może być wykonane w kraju. Nasz kraj nie będzie już więcej traktowany jako ekonomiczna kolonia zagranicznego pracodawcy!

W kwestii „kapitału”, podobnie jak w przypadku pieniądza, Mackenzie King był dobrze poinformowany. Piśsze w cytowanej wcześniej książce:

„Czasami mówi się o pieniądzach i kredycie jako o kapitale. Tym one są, nie same z siebie, jakkolwiek, ale na mocy tego, co ich posiadanie wzbudza; oznaczają one siłę kontroli, ponieważ są wymienne na pożądane towary lub usługi”. (Idem, s. 130)

Wykorzystywanie naszego bogactwa przez „kapitał zagraniczny” jest dosłownie zapraszaniem do zagranicznego zawładnięcia tego bogactwa.

Cyfry emitowane przez nasz kraj, oparte na bogactwie osiągniętym dzięki ciężkiej pracy naszych rodaków i naszym własnym zasobom naturalnym, spełniałyby swoją rolę równie dobrze jak finansowanie z kapitału zagranicznego. Praca byłaby wynagradzana, a pracownicy mogliby uzyskać towary wyprodukowane przez innych producentów w całym kraju.

Prawdziwy kapitał składa się z zasobów naturalnych danych przez Boga i zdolności do ich wykorzystania, któ



Clifford H. Douglas

kredytami przypisanymi do nowej produkcji, i powinny być wycofywane według stosunku powszechnego obniżenia wartości do powszechnego wzrostu wartości”.

Douglas nie był usatysfakcjonowany nieskończonym powtarzaniem tematu, przedstawiając wszelkiego rodzaju definicje. Brał pod uwagę konsekwencje i dlatego jego nauczanie jest dynamiczne. Jego zasady wprowadzone w praktykę zmieniłyby oblicze ekonomii nie szkodząc nikomu, z wyjątkiem wyzyskiwaczy, którzy wpychają ludzkość w długi i paraliżują nas poprzez swoją dyktatorską kontrolę pieniędzy i kredytu.

Z ekonomią „pełnego dochodu” zamiast „pełnego zatrudnienia”, przy niezakłóconym przepływie dóbr odpowiadających potrzebom i zaspokojeniu podstawowych potrzeb dopóki istnieje produkcja, Kredyt Społeczny wprowadziłby coś nieznanego do tej pory w świecie: bezpieczeństwo ekonomiczne dla wszystkich.

To bezpieczeństwo ekonomiczne, a nie obfitość, stanowi prawdziwe ziemskie bogactwo, ponieważ uwalnia nasze umysły od ciągłego niepokoju o jutro i prowadzi nas w kierunku bardziej podstawowych wartości ludzkich.

Wolność zaczyna się od zaspokojenia potrzeb. Heroizm jest wyborem wolności przed wyborem potrzeb życiowych. Nie może być utrzymywany przez dużą liczbę ludzi przez dłuższy czas. Z drugiej strony, zniewolenie do nabywania własności ponad czyjeś potrzeby jest poniżającą formą materializmu, praktykowaną przez zbyt wielu płaszczących się lokajów. Patriotci, którzy chcą wyzwolić

ra znajduje się w mózgach, w ciężkiej pracy i umiejętnościach osiągniętych przez ludzi. Reszta to nic innego niż cyfry. Cyfry te muszą być dostosowane do rzeczywistości, a nie odwrotnie.

Właśnie dlatego major Douglas pisał:

„Kredyty potrzebne na sfinansowanie produkcji nie powinny pochodzić z oszczędności, lecz być nowymi

swoich braci i swój kraj, mają taką perspektywę w pogardzie. ✨

Louis Even

Kredyt Społeczny w Chinach?

Wielu z naszych Czytelników niewątpliwie słyszało doniesienia prasowe, że chiński rząd ustanawia system „kredytu społecznego”. Należy pamiętać, że kraj ten nie wprowadza zasad Kredytu Społecznego, których uczyli Clifford H. Douglas i Louis Even! Chiński system kredytu społecznego ustanowi krajowy „system reputacji”, oceniający i klasyfikujący działania obywateli, aby zachęcać ich do dobrych zachowań i karać złe zachowanie. Na przykład od maja 2018 r. chińskim obywatelom, którzy mają niską ocenę kredytu społecznego uniemożliwiono kupowanie biletów kolejowych i lotniczych. System został uruchomiony w 2014 r. i planuje się, że będzie on w pełni funkcjonował do roku 2020.

System wymaga masowego nadzoru ludności, nie tylko za pośrednictwem Internetu, ale także poprzez miliony kamer bezpieczeństwa umieszczone w całym kraju. Każdy ruch wykonany przez 1,3 miliarda obywateli jest dodawany do indywidualnego profilu osoby. Na przykład, jeśli ktoś spóźni się na spotkanie z profesjonalistą lub angażuje się w kontrowersyjne potyczki w mediach społecznych, obniża się jego „punktację kredytu społecznego”.

Jeśli pieszy przechodzi przez skrzyżowanie na czerwonym świetle, kamera w czasie poniżej trzech sekund robi jego zdjęcie i identyfikuje go, dzięki oprogramowaniu rozpoznawania twarzy, które może rozpoznać twarz każdego chińskiego obywatela. W mieście Shenzhen, w prowincji Guangdong, twarze i nazwiska pieszych, którzy popełnili błąd są wyświetlane na gigantycznym ekranie, dopóki nie zapłacą grzywny. Niech Bóg chroni nas od takiej technokratycznej dyktatury! ✨

Pieniądze tworzone zgodnie z tempem produkcji

W artykule opublikowanym przez Louisa Eveny w 1960 r. wyjaśnia on fragment Ewangelii: „Oddajcie cesarzowi to, co należy do cesarza”. Louis Even pisze:

Przy innej okazji, która jest rzadziej przytaczana, Jezus musiał się ustosunkować do sprawy podatków. Tym razem nie chodziło o daninę dla najeźdźcy, ale o podatek ustanowiony przez samych Żydów, który został „nałożony na każdego za użytkowanie świątyni”. Poborczy podatkowi przybyli do świętego Piotra i zapytali: „Czy Wasz Nauczyciel nie płaci dwudrachmy?”. Jezus odpowiedział Piotrowi: „Idź nad jezioro i zarzuć wędkę! Weź pierwszą rybę, którą wyciągniesz i otwórz jej pyszczyk: znajdziesz statera [srebrna moneta grecka]. Weź go i daj im za Mnie i za

siebie!”. Piotr, rybak z zawodu, bardzo dobrze to zadanie wykonał. (Mt 17, 24 i 26)

Tym razem więc pieniądze zostały utworzone w tym samym tempie, co produkcja. Rząd nie może czynić cudów, ale łatwo może ustanowić system monetarny, w którym pieniądze opierają się na produkcji, czyli tworzone są zgodnie z produkcją. Innymi słowy, trzeba emitować pieniądze zgodnie z tempem produkcji, jaka ma miejsce i uruchamiać środki płatnicze zgodnie z tempem konsumpcji, jaka ma miejsce zarówno w sektorze prywatnym jak i publicznym. Takie podejście byłoby bardziej zgodne z dobrem wspólnym, niż pozostawienie kontroli nad pieniędzmi dobrej woli arcykapłanów Mamony. ✨

Louis Even

Bлуźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu

Nauczanie Kościoła jest jasne: miłosierdzie Boże nie zna granic (Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 1864). Chrystus umarł, aby odkupić grzechy wszystkich ludzi, a każdy człowiek, który żałuje za grzechy i podąża za Chrystusem, może zostać ulaskawiony i otrzymać nowe życie. Jezus powiedział swojej służebnicy, Siostrze Faustynie Kowalskiej, polskiej zakonnicy, która zmarła w 1938 r. i została kanonizowana przez św. Jana Pawła II w roku 2000: „Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, choćby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki ani anielski”.

Dlaczego więc Jezus mówi w Ewangeliach, że jest jeden grzech, który nigdy nie zostanie odpuszczony, ani w tym, ani w przyszłym świecie: bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu? W Ewangelii św. Marka 3, 28-29 czytamy: «Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego». Podobne słowa znajdujemy u Mateusza i Łukasza.

Co naprawdę znaczy „bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu”? Katechizm Kościoła Katolickiego opublikowany w 1992 r. przedstawia następującą odpowiedź (nr 1864):

„Dlatego powiadam wam: 'Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi nie będzie odpuszczone' (Mt 12, 31; Mk 3, 2; Łk 12, 10). Miłosierdzie Boże nie zna granic, lecz ten, kto świadomie odrzuca przyjęcie ze skrucą miłosierdzia Bożego, odrzuca przebaczenie swoich grzechów i zbawienie darowane przez Ducha Świętego. Taka zatwardziałość może prowadzić do ostatecznego braku pokuty i do wiecznej zguby”.

Innymi słowy, «bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu» polega na odrzuceniu Bożego przebaczenia aż do śmierci. Jest to bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu, ponieważ zbawienie jest ofiarowane każdemu przez Ducha Świętego. Święty Jan Paweł II wyjaśnia również znaczenie „bluźnierstwa przeciwko Duchowi Świętemu” w swojej encyklice *Dominum et vivificantem* (n. 46 i 47):

„Dlaczego bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu jest nieodpuszczalne? Jak rozumieć owo bluźnierstwo? Odpowiada św. Tomasz z Akwinu, że chodzi tu o grzech 'nieodpuszczalny z samej swojej natury, gdyż wyklucza to, czym dokonuje się odpuszczenie grzechów'. Wedle takiej egzegezy bluźnierstwo nie polega na słownym znieważeniu Ducha Świętego; polega

natomiast na odmowie przyjęcia tego zbawienia, jakie Bóg ofiaruje człowiekowi przez Ducha Świętego, działającego w mocy Chrystusowej ofiary Krzyża. (...)

Jeśli Chrystus mówi, że bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu nie może być odpuszczone ani w tym, ani w przyszłym życiu, to owo 'nie-odpuszczenie' związane jest przyczynowo z 'nie-pokutą' — to znaczy z radykalną odmową nawrócenia się... 'Bluźnierstwo' przeciw Duchowi Świętemu jest grzechem popełnionym przez człowieka, który broni rzekomego 'prawa' do trwania w złu, we wszystkich innych grzechach, i który w ten sposób odrzuca Odkupienie. Człowiek pozostaje zamknięty w grzechu, uniemożliwiając ze swej strony nawrócenie — a więc i odpuszczenie grzechów, które uważa za jakby nieistotne i nieważne w swoim życiu. Jest to stan duchowego upadku, gdyż bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie pozwala człowiekowi wyjść z samozamknięcia i otworzyć się w kierunku Boskich źródeł oczyszczenia sumień i odpuszczenia grzechów.

Działalność Ducha Prawdy, zmierzająca do zbawczego 'przekonywania o grzechu', spotyka się w ten sposób z wewnętrznym oporem człowieka, jakby nieprzenikliwością sumienia, ze stanem duszy, która jakby utwierdziła się w wolnym wyborze: Pismo Święte zwykło nazywać to 'zatwardziałością serca'. Takiemu nastawieniu umysłu i serca odpowiada poniekąd w naszej epoce utrata poczucia grzechu... Papież Pius XII stwierdził, iż 'grzechem tego wieku jest utrata poczucia grzechu'. Idzie ona w parze z 'utrata poczucia Boga’.

Kościół przeto... nie przestaje z największą żarliwością błagać o to, ażeby w świecie nie narastał ten grzech, który Ewangelia nazywa bluźnierstwem przeciw Duchowi Świętemu; ażeby, przeciwnie, grzech ten cofał się w duszach ludzkich — a pośrednio w całych środowiskach i w różnych społeczeństwach — ustępując miejsca otwartości sumień, nieodzownej dla działania Ducha Świętego. Kościół błaga, aby ten groźny grzech przeciw Duchowi Świętemu ustępował miejsca świętej gotowości przyjmowania misji Pocieszyciela, gdy przychodzi On, by 'przekonywać świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie’”.

Podsumowując, nie odrzucamy Bożego przebaczenia. Po śmierci nie będzie drugiej szansy. W swojej dobroci Bóg dał nam możliwość zbawienia. Musimy żałować za nasze grzechy, pokornie i szybko, gdy żyjemy, i przyjmując darowmy prezent Łaski Bożej. ✠

Ref: <https://churchpocom/2016/08/23/the-eternal-sin-the-true-meaning-of-blaspemy-against-the-holy-spirit/>





Drogi i bezdroża Izraela

Góra Synaj 2285 m npm

Zchrześcijańskiego punktu widzenia, nawet uwzględniając wyjątkową rangę religii Izraela, wyróżnionego przez Jahwe powołaniem do przygotowania świata na spotkanie z Mesjaszem, z szacunkiem należy odnosić się do pozostałych religii świata. W nich także odnajdujemy prawdy praobjawienia Bożego. Wszystkie religie zgodnie głoszą stworzenie świata przez Boga, bądź ukształtowanie świata z odwiecznej materii przez boskiego demiurga. Powszechnym jest także przeświadczenie, że Stwórca nie porzucił swego dzieła, ale w rozmaity sposób jest obecny w świecie i można nawiązać z nim kontakt, co stanowi zasadniczy element każdej religii. Religia, która nie pomaga człowiekowi nawiązać i utrzymać więzi z Bogiem nie posiada sensu, po prostu nie jest religią. W każdej religii występują pewne idee jako główne, które określają jej charakter, jakby uzgodniony z duchem epoki, z uwzględnieniem lokalnych uwarunkowań.

Religię starożytnego Egiptu kształtował Nil, czczony jako uobecniający dobroczynne bóstwo żywności; chociaż mógł nieść ze sobą niebezpieczne zagrożenia, rozpoznawano je wówczas jako gniew boga i karę za zaniebdania.

Łagodny klimat, piękno krajobrazu i uroki morza, oddziaływały na obyczaje i uczucia religijne Hellenów. Bóg objawił się im w Pięknie, utożsamianym z Dobrem i Prawdą.

Religia Izraela

Pustynia, góry i skały, gdzie za każdym załomem czai się śmierć, gdzie życie jest walką, a woda spełnieniem marzeń o szczęściu i błogostawieństwie, nie mogły nie nadawać surowego charakteru obyczajom i religii koczujących Semitów.

Główny trzon religii Izraela na wszystkich etapach je-

go historii, od patriarchów poprzez pełne napięcie dzieje królestwa, jego upadek i dwadzieścia wieków tułactwa po całej ziemi, stanowią dwie idee, dwa dogmaty wiary: idea „przymierza” i „mesjańska”. Te idee od ponad trzech tysięcy lat stanowią główny nurt dziejów Izraela. One jakby utrwaliły jego nieusuwalną obecność w historii. Po krótkim okresie świetności obejmującym zaledwie czasy panowania Dawida i Salomona, królestwo ich rozpadło się na dwa państwa wyniszczające się nawzajem w ustawicznej wojnie, która doprowadziła je kolejno do utraty niepodległości. Próby odzyskania wolności kończyły się klęską. Wreszcie, w 70 roku, powstanie przeciwko Rzymianom zakończyło się zburzeniem Jerozolimy i Świątyni, utratą państwa i rozproszeniem Żydów po świecie. Kiedy nareszcie po dwudziestu wiekach, w 1948 roku, spełniły się marzenia Izraela o własnym państwie, natychmiast znalazło się ono w wojnie z Palestyńczykami, rdzennymi mieszkańcami Kanaanu. Ten krwawy konflikt trwa od czasów Jozuego i nic nie zapowiada jego zakończenia.

Niewątpliwie podłożem tego konfliktu są w jakiś sposób te idee, które stanowią główny trzon religii Izraela, a zarazem są jakby kluczem do rozpoznania losów narodu, który ciągle jest żywym pomnikiem wydarzenia, jakie przed dwoma tysiącami lat przepołowilo losy świata, na czasy przed Chrystusem i po Chrystusie.

Religia uczyniła Żydów narodem zamkniętym i sektorskim, skazanym na wojny i konflikty ze wszystkimi sąsiadami. Przeświadczenie, że spośród wszystkich narodów Jahwe wybrał Izraela, jako swój naród jedyny, szczególnie umiłowany, z którym związał się przymierzem było przyczyną pychy Izraela i pogardy wobec innych narodów, oskarżanych o bałwochwalstwo. Izraelici nie byli w stanie pojąć, że pogardą prowokowali niechęć

i wrogość u swoich sąsiadów. Ta wrogość i wzajemne oskarżanie się utrwaliły się przez tysiąclecia i stały się tradycją.

Nad rzekami babilońskimi Żydzi nie tylko płakali wspominając górę Syjon, tron Jahwe – tam w niewoli, na przekór prawom psychologicznym i doświadczeniu, utrwaliło się przeświadczenie, że są oni narodem powołanym przez Jahwe do panowania nad innymi. Wokół tego przeświadczenia prorocy i rabinzi zbudowali ideologię, która okazała się najtrwalszą ideologią świata: naród wybrany.

Po Zmartwychwstaniu

Pprzedmiotem marzeń i oczekiwań Izraela było królestwo ziemskie, z tego świata. Oczekiwali, że Jahwe tutaj, na ziemi przywróci świetność dla domu Dawida. Nomadów, nawykłych do ubóstwa na pustyni, która wyostrza wrażliwość i wyobraźnię, pociągały bogactwa i obrzędy religijne ludów osiadłych. Nadto Izraelici przez cały okres swoich dziejów przejawiali notoryczną skłonność do bałwochwalstwa, piętnowanego przez proroków, które uchodziło za grzech cudzołóstwa wobec Jahwe. Już Jan Chrzciciel wzbudził gniew i zaniepokojenie notabli jerozolimskich, podważając ich pewność siebie jako synów Abrahama. Jednak to, co głosił o tym, który idzie za nim z wiejadłem w rękę, który oczyści swój omłot – pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym – tego nie mogli przyjąć, to nie przylegało do pojęcia Mesjasza, jakiego oczekiwali.

W wolności człowieka jest jakaś moc tragiczna, która potrafi mu zamknąć oczy na świadectwo faktów, a nawet położyć tamę łasce Bożej. Po zmartwychwstaniu, którym Pan Jezus udowodnił swoje roszczenia, że jest Synem Bożym, kiedy apostołowie napelnieni Duchem Świętym ogłaszają tę prawdę na ulicach Jerozolimy – po przemówieniu Piotra trzy tysiące Żydów do nich się przyłączyło i tak powstała pierwsza gmina chrześcijańska w Jerozolimie. Natomiast kapłani i faryzeusze oburzeni tym, co się dzieje wezwali straż i nakazali uwięzić apostołów. Następnego dnia, po naradzie, surowo zakazali im przemawiać w imię Jezusa. Na co Piotr i Jan odpowiedzieli: „Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga?”. Nie zdołali jednak przekonać starszyny żydowskiej i powstało rozdzielenie opinii o Jezusie Chrystusie, które pozostanie chyba na zawsze.

Człowieka można uwięzić lub zabić i zamilknie, wieści jednak zabić nie można, zwłaszcza o zmartwychwsta-

niu ukrzyżowanego, który umierał na oczach całego miasta. Na osobie Jezusa skupiają się obietnice głoszone przez proroków i całe dzieje Izraela – na osobie Jezusa ukierunkowane są nadzieje i oczekiwania ukryte przez Stwórcę w najgłębszych pokładach świadomości i każdego człowieka na ziemi, wszystkich czasów. One docho- dzą do głosu w wystąpieniu Gamaliela, który nakłaniał do refleksji członków Sanhedrynu: „Odstąpcie od tych ludzi i puśćcie ich! Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczycie z Bogiem. Usłuchali go. A przywoławszy Apostołów kazali ich ubiczować i zabronili im przemawiać w imię Jezusa, a potem ich zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa” (Dz 5, 38-41).

Namiętności i żądza krwi pobudzone masakrą dokonaną na osobie Jezusa, domagały się dalszych ofiar tym bardziej, że wzrastała liczba uczniów Pańskich. Pierwszego ukamienowano Szczepana. Szaweł pilnował szat oprawców i przyglądał się egzekucji. Słyszał jak Szczepan kamienowany modlił się: „Panie, nie pomyślaj im tego grzechu” i z tymi słowami skonał. Scena ta wzmogła w nim żądę zabijania. Udał się do arcykapłanów i poprosił o listy do Synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśli by jakichś znalazł (Dz 9, 1).

„W tym czasie – pisze Łukasz – Herod zaczął prześladować niektórych członków Kościoła. Ściął mieczem Jakuba, brata Jana, a gdy spostrzegł, że to spodobało się Żydom, uwięził nadto Piotra” (Dz 12, 1-3).

Na skutek prześladowań tysiące uczniów Pańskich opuściło Jerozolimę i strony rodzinne szukając ocalenia w Damaszku, w Antiochii i dalej na północy w Galacji, Macedonii, a nawet w Rzymie. Św. Łukasz opisał przygodę dworzanina królowej etiopskiej, który powracając z Jerozolimy czytał w swoim wozie proroka Izajasza. Anioł Pański skierował do niego Filipa, który objaśnił mu to, co czytał i opowiedział o zmartwychwstaniu Jezusa. Dworzanin uradowany poprosił o chrzest i nowinę o Jezusie Zmartwychwstałym powiózł do swojej ojczyzny, do Etiopii.

* * *

Być bliżej Zbawiciela oznacza nie tylko być bliżej źródła radości, ale korzystać z niego i piękniej żyć. ✝

Ks. Jan Kurdybelski



Ksiądz Jan Jakub Kurdybelski

5 lipca 2018 r. odszedł w wieku 93 lat ks. kanonik dr Jan Jakub Kurdybelski. Publikowaliśmy jego artykuły w MICHAELU. Urodził się 25 lipca 1925 r. w Mrzygłodzie w rodzinie o wielopokoleniowych tradycjach religijnych i patriotycznych. Ojciec Księdza odznaczony za udział w bitwie warszawskiej w 1920 r., był dwukrotnie więziony jako jeńiec wojenny. Matka, Maria z Kurasów, działająca w Akcji Katolickiej, wychowała pięciu synów w szczerym umi-

Ksiądz Jan Jakub Kurdybelski

lowaniu Kościoła i Ojczyzny. W domu rodzinnym Księdza wspólna modlitwa wieczorna z częścią Różańca była codziennym obowiązkiem. Ks. Jan przygotowanie do kapłaństwa odbył w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Świecenia kapłańskie przyjął 20 grudnia 1953 r. w Poznaniu z rąk biskupa Franciszka Jedwabskiego. W latach 1955-1957 pogłębił studia teologiczne z historii dogmatu na ATK w Warszawie. Napisał rozprawę pt. *Nauka o Bogu u Tertuliana*. Po studiach uczył religii we Wrocławiu, następnie w latach 1958-1983 był proboszczem parafii w Minkowicach Oławskich. Od 1983 do 2000 r. był proboszczem parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu.

Ks. dr Jan Kurdybelski poza pracą katechetyczną i duszpasterską zajmował się działalnością naukową i publicystyczną. W latach 1945-1948 pisał cykl opowiadań historycznych pt. *W ramionach rzek siostrzanych*. Należał do Polskiego Towarzystwa Teologicznego we Wrocławiu, wygłaszał odczyty, publikował artykuły na łamach takich czasopism jak „Semper Fidelis”, „Promyk”, „Jutrzenka”, „Powściągliwość i Praca”, „Nowe Życie”, „Wrocławska Gazeta Polska” i „Michael”. Współpracował z „Gazetą” wydawaną w Toronto w Kanadzie, gdzie opublikował wiele artykułów o tematyce historycznej i religijnej.

W 1983 roku zainicjował spotkania naukowe przy parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu,

które odbywały się co miesiąc i skupiały przedstawicieli wrocławskiego środowiska akademickiego. Uczestniczył w około 150 spotkaniach z udziałem członków Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, które rozpoczynał nauką ascetyczną i na których odbywały się prelekcje i wykłady.

Ks. Jan jest autorem książek: *Żydzi elementem polskiego pejzażu*, *Święty Justyn Męczennik. Diaspora, Kiedy wypełnił się czas...*, *Biskup Wincenty Urban 1911-1983*, *Drogi i bezdroża Izraela*, *Wydarzenia połockie*. Na łamach rocznika Instytutu Józefa Piłsudskiego „Niepodległość” (Nowy Jork-Londyn 1995) opublikował rozprawę *Minkowiczanie*. W Kanadzie ukazały się trzy tomy refleksji na temat religii starożytnego Egiptu: *Mądrość nad Nilem*, *O kulcie Izdydy*, *Bóg jest jeden*.

Ksiądz Jan Kurdybelski w praktyce realizował ideę pojednania polsko-niemieckiego. Z racji doskonałej znajomości języka niemieckiego często odprawiał Msze św. w krajach niemieckojęzycznych. Był członkiem Wilhelm-Fraenger-Gesellschaft E. V. w Poczdamie oraz współpracownikiem organizacji Mut zur Ethik w Szwajcarii. Mieszkał we Wrocławiu, ale chciał zostać pochowany na cmentarzu w rodzinnym mieście w pobliżu pięknego barokowego Sanktuarium Najświętszej Marii Panny w Mrzygłodzie, dziś dzielnicy Myszkowa. Był związany jako kapłan z „Solidarnością Walczącą”. W czasie pogrzebu w jego rodzinnym Mrzygłodzie, niedaleko Częstochowy, krótkie pożegnanie przyjaciela wygłosił Marszałek Senior Sejmu RP Kornel Morawiecki. Ks. Jan do końca życia zachował pełną sprawność intelektualną i fizyczną. *Requiescat in pace!* (JAL) ✨

40. lecie wyboru kard. Karola Wojtyły na Papieża 1978-2018

Ziarno gorczyczne wyrosło w Polsce dla Kościoła i świata



Homilia wygłoszona 31 X 1978 r. po wyborze Papieża – Polaka

Kard. Stefan Wyszyński

Królestwo Niebieskie i ziarno gorczyczne to obraz ogromu miłości Trójcy Świętej, która wypowiada się poprzez wieki w miliardach ludzkich serc i umysłów – i nie zdoła wypowiedzieć się, aż do skończenia świata. Zawsze bowiem Miłość Boga rodzi ziarenka gorczyczne, wprawdzie najmniejsze z roślin, ale ciągle nabrzmiewające mocą łaski, dopóki nie wyrosną z drzewa tak pożywne, iż ptaki niebieskie przyjdą i zasiądą na jego gałęziach, aby się posilić.

Oto potęża Królestwa Niebieskiego. Chrystus pragnął wyrazić jego ogrom, porównując je do zaczynu, który jest włożony w trzy miary mąki, aby rosnąc, wypełnił ciastem całą dziezę. Stwórczy plan Boga sprawi, iż cały świat ma być przeniknięty duchem Ewangelii. Nie znajdzie się w Piśmie Świętym wielu porównań, które tak

trafnie odsłaniają ogrom Królestwa Niebieskiego.

Królestwo to nieustannie rośnie przez wieki w ludach i narodach. Obok potężnych i wspaniałych duchów, przenikniętych już Bożym zaczynem, są też rzesze maluczkich i ubogich, którzy weszli do chwały i znani są nam pod mianem Wszystkich Świętych. Nie da się ogarnąć rozmiarów tego Królestwa. Trzeba by studiować życie ludzkie, poczynawszy od jego codzienności, aż do ogromów chwały.

Pouczające są wszystkie biografie, ale niekiedy i one zawodzą. Oglądane w nich oblicza chrześcijan i świętych nie wyczerpują mocy Boga, który nieustannie napędza ludzi swoją twórczą miłością i swoim promiennym światłem. Królestwo Niebieskie, czyli Kościół Chrystusowy, jest rozrastającym się nieustannie ziarnem gorczycy.

On sprawia, że w tych maleństwach, w tych drobiazgach przejawia się bohaterstwo wiary, miłości i odbija się myśl Boża, której niekiedy nie jesteśmy w stanie zrozumieć. Nieraz może nam się wydawać, iż Bóg się wyczerpał w swojej pomysłowości, a jednak powstają nowe, wspaniałe, niedościgłe wzory, które są objawieniem odwiecznych mocy Bożych.

„Betlejem” nowego Papieża

Dzisiaj oglądamy mnóstwo najrozmaitszych pism, w których zamieszczono fotografię naszego Papieża. Najpierw – jako małego dzieciątka, siedzącego na ramionach matki, maleńkiego chłopczyka w sukieneczce, później – podrostka, idącego do pierwszej Komunii Świętej, czy bierzmowania... Drobne, zdawałoby się nie budzące większej uwagi, czy zainteresowania – „ziarenko gorczyczne”. A jednak jest w nim „rost” Boży, który dopełnia się na przestrzeni dziesiątek lat. I choćby nikt nie podejrzewał, że wyrośnie w drzewo pożywne – tak, iż zlecają się ptaki niebieskie i zasiadają na jego gałęziach, że stanie się podziwem świata – ten mały dzieciaczek był stale w ręku Boga, rósł pielęgnowany i skształtowany przez Niego. Potężniał jak trzy miary „mąki”, w którą włożono Boży zaczyn. To maleńkie „ziarenko gorczyczne” w pewnym momencie stało się „drzewem” – ku podziwowi świata.

Ludzie szukają na mapach, gdzie się to stało? Gdzie jest „Betlejem” tego dziecka, gdzie jego matka i ojciec, z jakiego wyszedł środowiska? Chcą wiedzieć wszystko – jak mogło się stać to, czego nikt może jeszcze dwadzieścia cztery godziny przedtem nie przypuszczał. Oto jak potężny jest Bóg w swoim działaniu!

Przykład wyrosłego na naszych oczach Papieża uka-

zuje, co to znaczy być w ręku Boga i poddać się Jego działaniu: czyni ze mną, co chcesz i czego zapragniesz – jestem Twoim uległym niewolnikiem. Jestem gliną w ręku Bożego Garncarza, który ulepi z niej to, co Mu się podoba. Dla świata – zdaje się naczynie ku żelzywości, dla Boga – ku chwale. I chociażby „glina” wzięta była z krainy niegodnej większej uwagi w oczach ludzi, będącej niekiedy przedmiotem żartów i krytyki – dla Boga to nic nie znaczy.

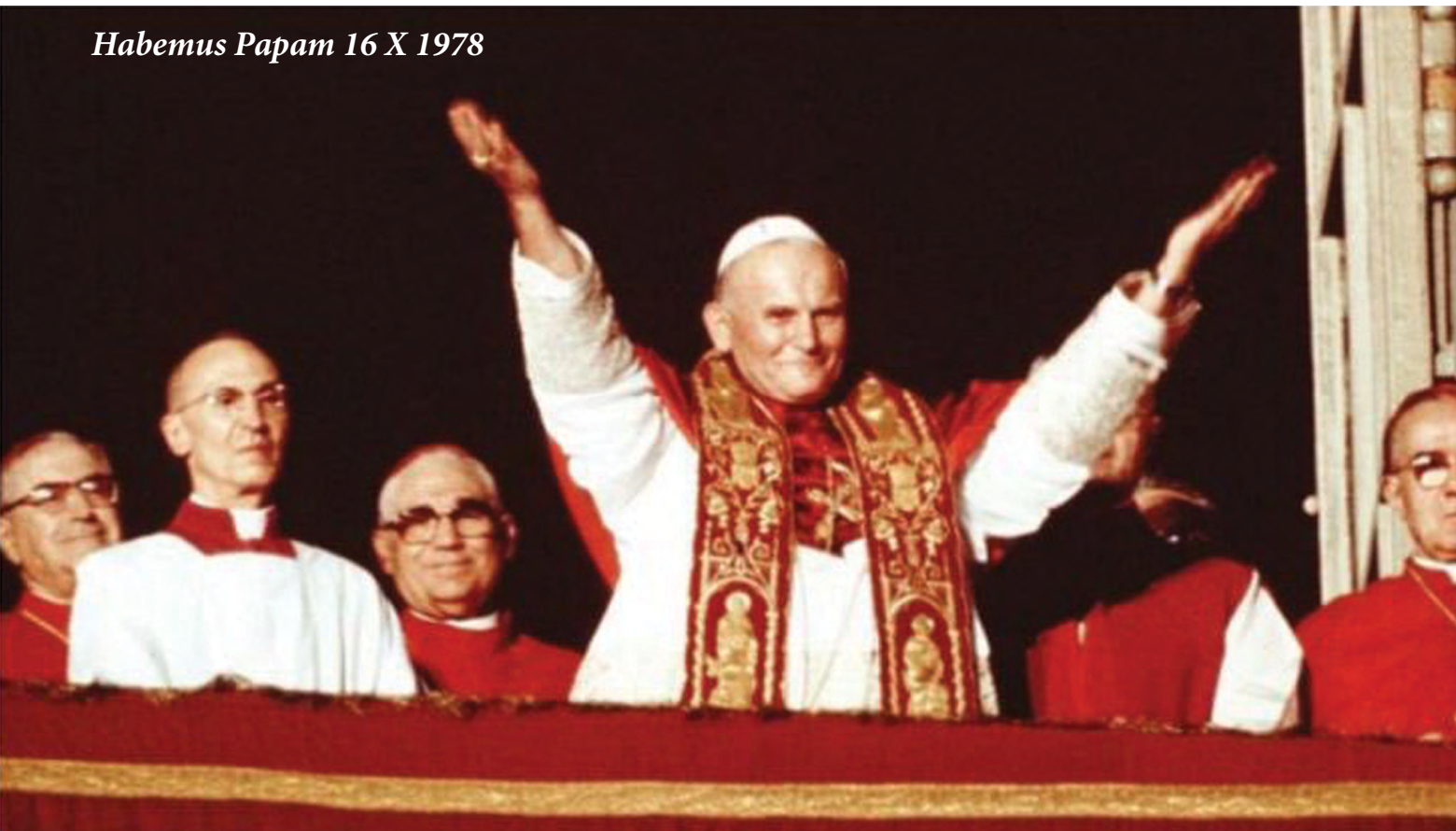
Pozwólcie, że porównam to wydarzenie z innym odległym w czasie. Przecież Bóg wybrał Nazaret i Betlejem na miejsce Zwiastowania i Narodzenia Syna Bożego. A czy może być coś dobrego z Nazaret? – mówiono o mieście, z którego pochodził Chrystus. Czy może być coś dobrego z Wadowic? Z tej Polski skomunizowanej, wprawdzie walczącej, wiernej Bogu, ale... po stokroć „ale”.

Przypominają się nam rozważania i słowa zdumionej Maryi: „Spojrzał na niskość Służebnicy Swojej”. Ona pochodziła też „tylko” z Nazaret. Świat niekiedy wstydił się Jej, jak gdyby przypadkiem znalazła się w zasięgu działania Boga. A przecież sama wyznaje: „Uczylił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte Imię Jego” (Łk 1, 49).

Tak bywa też w życiu ludzi zwykłych. W życiorysach świętych znajdujemy wielu wzgardzonych, niedocenionych, uznanych przez świat za głupich: „My głupi dla Chrystusa” – mówi św. Paweł. Oto tajemnica Boża, która sprawia, że z ziarenka gorczycznego wyrasta drzewo i ptaki niebieskie ze wszystkich ludów i narodów nagle dostrzegają na nim przedziwne pożywienie.

Teraz także nagle odkryto: Może przyda się właśnie ►

Habemus Papam 16 X 1978



- ▶ takie pożywienie – wzgardzone, odrzucone, niegodne uwagi. Może ono odżywi świat i otworzy oczy ludu – na Boga?

Światło ze Wschodu

Pytano mnie jeszcze w kularach Konklawe, jaki jest kardynał Wojtyła, co to za człowiek? Odpowiadałem: to człowiek o głębokiej formacji teologicznej, choć filozof, jednakże moralista; chociaż naukowiec, jednak duszpasterz, który wierzy jak dziecko, modli się jak góralka, a Drogę Krzyżową obchodzi każdego dnia. „Tak? – mówiono. – A więc dobrze, bo to jest najważniejsze, to jest światu potrzebne”. W zespole tych wielkich ludzi obudziło się zrozumienie: Przychodzi światło z dalekiej krainy „Lux ex Oriente”.

Pisali nasi dawni mistrzowie słowa: „Słowiański Piepież!”. Przyjdzie jego pora! A my mówimy – nasz Brat, nasz Rodak! Rzecz niespodziewana, nieprzewidywana przez nikogo, przez najbardziej przenikliwych ludzi, kierujących swoje rozważania i argumenty „przeciw”. Tu zadziałał Bóg, który „ubogiego z między wyprowadzi i z książętami na ławie posadzi”.

Nie brak w Kaplicy Sykstyńskiej ludzi wielkich, uczonych, pochodzących z książęcych rodów, znanych i sławnych. Ale Bóg wybiera ludzi według własnych zasad: „Myśli moje nie są myślami waszymi”. Wtedy, gdy zda się sytuacja jest bez wyjścia, nie do rozwiązania, wówczas wkracza Bóg, aby ludzie zrozumieli, że przede wszystkim On tu działa, a nie kardynałowie. Jakkolwiek są do tego uprawnieni, powołani, ustanowieni według wszelkich norm prawa kościelnego. Bóg przez głosy ludzi wypełnia tylko swój własny, tajemniczy, cichy program. Wtedy rozumie się, jak w oczach Boga wielką mocą jest człowiek – ten maleńki, jak ziarenko gorczyczne.

Otwarte okna Watykanu

Z chwilą, gdy Ojciec Święty Jan Paweł II otworzył swoje usta i przemówił do świata, do dziennikarzy i dyplomatów, wszyscy od razu spostrzegli jakby przyплы nowego światła i nie mają umiaru w podziwieniu. Zdaje im się, że otwarto okna, dotychczas zawsze zamknięte. Od wczesnego ranka, aż do późnej nocy teraz stałe otwarte są okna mieszkania nowego Papieża. Jest to symbol otwarcia się Watykanu na współczesny świat, o co tak wołają biskupi, kapłani, zakonnicy i świeccy.

Cieszą się wszyscy, patrząc ze zdziwieniem ku górze: Otwarte okna! Chociaż jeszcze za wcześnie na „Anioła Pańskiego” i na przemówienie papieskie, bo dopiero jest szósta, czy siódma rano, ale okna są już otwarte. Zatrzymują się ludzie pełni podziwu. O to właśnie szło – o to wielkie, otwarte na cały świat okno, z którego widać wszystko i wszystkich! I każdy jest ważny, każdy jest Boży, każdy jest wielki, choćby był małym ziarenkiem gorczyczym, jakim był kiedyś wybrany przez Boga. Najwyższy Pasterz.

Teraz Papież ze swego okna może widzieć wszystkich, cały Rzym. Widzi i matki, które przez Plac Świę-



tego Piotra niosą swoje maleństwa. Przecież sam kiedyś był taki. Może sobie teraz w prasie światowej obejrzeć swoje fotografie, gdy był maleńki, gdy się przytulał do piersi matczynej. Może porównać każdy obrazek z ulicy ze swoim życiem – Człowieka różnych dróg, wielu trudów i cierpień, Człowieka, którego Bóg prowadził własnymi drogami, aż na Stolicę Piotrową. Wystarczyło, że jest to Człowiek, który wierzy, który się modli i który miłuje, bo taki właśnie jest potrzebny Kościołowi. Miłość i wiara

– oto jest zaczyn, włożony w trzy miary mąki.

Poszedł więc tam, gdzie może by nie chciał pójść... Trzeba jednak zachować milczenie o niektórych rozmowach ostatnich chwil między nami... Konstytucja o wyborze Papieża nakazuje, że chociaż człowiek czułby się niegodny i nie przygotowany, Bóg, który obdarza odpowiedzialnością, podtrzyma go też Swoimi dłońmi. Nie wolno więc odmówić, nie wolno się zrzec. Trzeba przyjąć wybranie Boże. Trzeba uwierzyć.

Oto historia Człowieka znanego wprawdzie, ale który nagle znalazł się na ustach ludzi całego świata. Nawet i w naszej Ojczyźnie, gdzie dotychczas zachęcano – może nieskutecznie do zespolenia w działaniu wierzących i niewierzących, wszyscy zjednoczyli się wobec cudu działania Boga przez Kościół w człowieku.

W obliczu uroczystości Wszystkich Świętych pamiętajmy, że każdy z nas jest takim ziarnkiem gorczyczym, maleńkim, ale przeznaczonym do tego, aby stał się drzewem, na którym ptaki niebieskie znalazłyby pożywienie. Bóg Ojciec sam prowadzi każdego do Siebie, oczekując tylko uległości. Jest to właściwy cel naszego życia. Każdy ma możliwość wypełnić ten cel, bo apostołstwo to żywienie własnym duchem, sercem i myślą, tak jak Chrystus żywi Ciałem i Krwią Swoją.

Święci, których Kościół wypielegnował mocami Chrystusa, są żywicielami ludzkości. Apostołstwo bowiem jest żywieniem, karmieniem, otwieraniem okien duszy na cały świat, aby wszystkich widzieć, wszystkich miłować, wszystkich ogarniać radością, którą człowiek posiadał dla siebie z łaski Bożej. Oto jak Bóg działa! Chciejmy w ten sposób spojrzeć na tajemnice, które stały się na naszych oczach i są dla nas przedziwne.

W Sekstynie zebrało się stu jedenastu kardynałów z potężnych metropolii świata, a Bóg znalazł Swojego „Dawida”, wysłał go do walki z „Goliatem” – i przez niego zwycięży. Nie sztuczną bronią, którą posługują się wielcy współczesnego świata, bo nasz mały „Dawid” – Jan Paweł II, nie ma wprawy we władaniu taką bronią. Ale ma wielką wprawę we władaniu ofiarą, modlitwą, miłością, sercem, dobrocią, otwartością, dłońią życzliwą, uśmiechem swoich oczu. O, taką bronią On umie walczyć. Niech Go Bóg zachowuje, niech Go wyżywi i niech uświęca! ✨

Kard. Stefan Wyszyński

Wizyta w Watykanie

Publikujemy fragment wspomnień Anny Walentynowicz pochodzący z przygotowywanej do druku przez nasze wydawnictwo drugiej części jej wspomnień. Książka ukaże się w 2019 r. Wspomnienia zostały przygotowane przez Autorkę w sierpniu 2009 r. na kilka miesięcy przed katastrofą w Smoleńsku.

Raport o stanie państwa

W 1999 r. przygotowaliśmy też z mojej inicjatywy „Raport o stanie państwa” dla Ojca Świętego. Nie mieliśmy przecież dojścia do żądanych źródeł, czy materiałów. Były tylko oficjalne roczniki statystyczne, które Andrzej Gwiazda wyciągnął, ale też trzeba było umieć je czytać. Brało w tym udział 23 osoby. I też ja musiałam dobrać tych ludzi, wyszukiwać, pytać, prosić, czy się zgodzą. Ogólne spotkanie zrobiłam raz na Karolkowej, drugi raz na Smolnej u Seweryna Jaworskiego. Trzecie było w domu audytorijnym – Auditor Społem. I tam chciano nam to przechwycić, zresztą na Karolkowej już to się zaczęło. Takie stowarzyszenie patriotyczne „Grunwald”. Potem odrzucili „Grunwald” i było tylko Stowarzyszenie Patriotyczne. I oni chcieli to przechwycić. Ale jak zrobiliśmy już po raz trzeci to takie wspólne spotkanie robocze na Grażyny w Warszawie, tam już było wyraźne przechwycenie. Rozeszliśmy

nał Macharski powiedział: „Wiele przełknąłem łez, wiele przełknąłem opluwania mnie, ale Ojciec Święty był jednak w Jerozolimie”. Ta walka o Krzyże była po to, żeby Ojca Świętego nie dopuścić do Jerozolimy, a jednak był.

Kiedy już wiedziałam, że chcą to zabrać, zrezygnowałam i do każdej z tych 23 osób jeździłam i prosiłam. To było szumnie nazwane *Raportem*, ale to były prace autorskie poszczególnych osób. Opatrzyłam te części tytułami i nazwiskami osób je opracowujących i to podaliśmy Ojcu Świętemu. 28 marca 1999 r. w Niedzielę Palmową przekazaliśmy raport.

Ale jak to zrobić? To trzeba było oficjalnie zrobić. Przez panią Wandę¹ nie chcieliśmy podawać, tylko chcieliśmy sami pojechać. Pytałam biskupa Dziwisza, jak załatwić? Odesłał nas do nuncjusza. Jesteśmy u nuncjusza, powołujemy się na Dziwisza. Radzi nam, jak należy zrobić: „Napiszcie jednak jeszcze do Watykanu, a ja szepnę słówko, jak Ojciec Święty wróci”. Bo był wtedy jeszcze w Meksyku. Czyli wszystko jest załatwione. Trzy miesiące przed terminem wysyłamy pismo do Watykanu. Nie mamy odpowiedzi.

Wyjazd do Watykanu

W marcu jedziemy jednak już z raportem. Mamym ogromną księgę: 25 tysięcy podpisów z prośbą o beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki. Idziemy tam, a tam nas nie chcą przyjąć. Wręcz przeciwnie. Ks. Hejmo powiedział, że nie ma żadnego pisma:

– Jak nie dostaliście odpowiedzi, to pociście przyjechali?

Nie ma miejsca i nas nie przyjmuje. Janeczka [*Natusiewicz, zginęła w katastrofie smoleńskiej - red.*] powiedziała wtedy:

– To my będziemy nocować na Placu Świętego Piotra. Tu będziemy nocować. Musimy się dostać do Ojca Świętego. I proszę nas skontaktować z ks. Dziwiszem.

Ojciec Hejmo znika. Za chwilę wraca, a przyjął nas w swoich apartamentach. Przynosi całe naręcze jakichś gazet, pism i nasze pismo też tam jest. „Tak, u nas nie zniknie”. Ale trzy miesiące nie było odpowiedzi i dlaczego nas teraz odprowadził? Nie wiedzieliśmy wtedy, że on też jest agentem. I wtedy daje nam samochód. Oczywiście obiad, butelkę wina do tego, bo taki zwyczaj tam jest, do obiadu. Ściął się w rozmowie z Andrzejem Gwiazdą, bo chciał Andrzeja nie dopuścić do głosu, ale Andrzej zachował się wtedy naprawdę... Ja się bałam, że Andrzej trzaśnie drzwiami i wyjdzie, bo on taki raptus jest. Dwa takie momenty były i on sam siebie przeszedł wtedy. Ja powiedziałam:

taki raptus jest. Dwa takie momenty były i on sam siebie przeszedł wtedy. Ja powiedziałam:

¹ Naszym pośrednikiem do Ojca Świętego była pani Wanda Półtawska. Ona przekazywała nasze materiały bezpośrednio do jego rąk.



Na zdjęciu przed papieżem Janem Pawłem II od lewej: Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda i Janina Natusiewicz, w głębi od lewej: O. Konrad Hejmo, bp Stanisław Dziwisz. Papież otrzymuje w prezencie dwa haftowane obrazy św. Kingi i św. Jadwigi, 28 marca 1999 r.

się. Już zaczęli tam: tego nie wpuszczają, tamtego nie wpuszczają. Wszedł Święton. Nie ma żadnego raportu. Trzeba bronić Krzyży na Żwirowisku. Wystąpił, żeby pieniądze dać. Zebrał osiemset złotych dla Świętonia, bo on broni Krzyży, a to było ubeckie zadanie. Potem ks. kardy-

► – Ojcze, jeżeli Ojciec będzie głosił kazanie z ambony, to ja posłucham, ale w tej sytuacji dobrze by było, żeby Ojciec posłuchał, co ja mam do powiedzenia.

I ten zamilkł. Wysłuchał spokojnie, zjedliśmy ten obiad. Daje nam Siostrę i samochód. Siostra nas wiezie samochodem na Via Cassia², bo na Via Pfaiffer nie było miejsca, rzekomo nie było miejsca, nie wiem, bo nie sprawdziła. Ale na Via Cassia wolne było pół domu. Myśmy zostali na cały tydzień, Wielki Tydzień. I Siostra nas wiezie. Rozmawiamy o czymś, z czym myśmy przyjechali, a Siostra nam dała popis. Nie znałam jej nazwiska, to była młoda osoba, Polka. Mogła mieć trzydzieści kilka lat. Rozmawiamy między sobą, że jednak ta prawda tak trudno się przebija.

– Prawda, a co to jest prawda? Każdy przychodzi ze swoją prawdą. Jeden człowiek, który głosi prawdę, toćcie go zniszczyli.

– Kto?

– Wałęsa.

Ja myślałam, że Andrzej każe zatrzymać samochód. On wysiada i wraca do kraju, ale wytrzymał.

Spotkanie z Ojcem Świętym

Przyjeżdżamy tam. Jesteśmy i to było chyba dwa dni przed. Następnego dnia idziemy na Mszę św. w Niedzielę Palmową. Po południu o godzinie szesnastej jest spotkanie z Ojcem Świętym, ale nie my sami, tylko ogólne spotkanie w sali Klementyńskiej. Przychodzimy. Zostawiamy dary, jakie przywieźliśmy dla Watykanu, łącznie z raportem, u Ojca Hejmo, który miał czas przejrzeć sobie to wszystko. Nie przypuszczaliśmy, że to jest ktoś nam przeciwny, bo uważaliśmy, że to jest przecież prawy człowiek. Przychodzimy do siebie, przebraliśmy się. Jedziemy z powrotem do Watykanu. Od Ojca Hejmy zabieramy te rzeczy. Wchodzimy do Sali Klementyńskiej. Jest tam dużo ludzi. My jesteśmy tutaj z boku. Ludzie wchodzi i wychodzą. Ojciec Święty stąd gdzieś przyszedł. My jesteśmy na samym końcu. I to zarządził o. Hejmo. „Będziecie na końcu” i to było tak, jakbyśmy mieli prywatną audiencję. Byliśmy sami. Wszyscy tu przeszli. Prosił, żeby nie wciskać niczego w ręce – Ojciec Święty nie bierze niczego do rąk, tylko najwyżej rękę położy, pobłogosławi.

Wszyscy przeszli, wyszli i czekają, bo wiedzieli, że to my jesteśmy, że są Walentynowicz i Gwiazda. Wyszli na plac i czekali, żeby się mogli z nami spotkać i porozmawiać. Wtedy my wchodzimy jako ostatni. Czekamy przed Ojcem Świętym. Ja podaję listy, podaję dwa obrazy haftowane: Świętą Kingę i Świętą Jadwigę Królową, medal – też te dwie postacie, bo medal był dwustronny. Andrzej Gwiazda podaje *Raport o stanie państwa*. I Ojciec Święty od nas bierze, bierze w rękę. Jest nawet zdjęcie: Ojciec trzyma taką dużą, grubą księgę. Andrzej mówi:

– Ojcze, nie utrzymasz jedną ręką, bo to jest ciężkie.

Ksiądz Dziwisz to wziął i podał dalej. Ojciec Święty pyta:

– Czy pani zawsze mieszka w Krakowie?

Ks. Dziwisz mówi:



Ojciec Święty Jan Paweł II i Anna Walentynowicz

– Nie, ta pani jest z Gdańska, razem z Wałęsą.

I Ojciec Święty pogłaskał mnie po policzku. Potem pokazywaliśmy zdjęcie księdzu Klimajowi³ z Krakowa.

– Ale cię spoliczkował Ojciec Święty. Też chciałbym być tak spoliczkowany.

Ojciec Święty odezwał się do Andrzeja:

– A pan stale mieszka w Gdańsku?

– Tak.

– Myślałem, że pan jest młodszy.

Andrzej mówi:

– Wszystkim równo lecą lata. Mnie też.

Biskup Dziwisz zwrócił się do nas: „Dlaczego żeście się aż tak wykosztowali?”. Bo to były i książki historyczne – „Białe plamy” – i *Raport o stanie państwa*, księga o beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki, medal, listy i te dwa obrazy. Andrzej Gwiazda odpowiedział:

– W ten sposób chcieliśmy okazać swoje przywiązanie do Ojca Świętego.

Bardzo ładnie powiedział. Ja byłam zaskoczona i nie wiedziałam, co powiedzieć. Uważam, że to był wielki sukces, że Ojciec Święty nas przyjął. Wszystkim nam błogosławił.

Wychodzimy jako ostatni. Ojciec Święty wstaje, już odszedł i chwilę odwrócił się jeszcze:

– Błogosławię wam na wasze działanie.

To było moje ostatnie spotkanie z Ojcem Świętym. Pierwsze było w styczniu 1981 r. Wtedy Ojciec Święty zaprosił nas jako sygnatariuszy Porozumień Sierpniowych. A to drugie w marcu 1999 r. było z naszej inicjatywy, kiedy to pojechaliśmy do Watykanu z raportem. Potem już nie było spotkań, ale był częsty kontakt. Pani Wanda zawsze przywoziła jakieś nasze przesyłki do Ojca Świętego. Szukaliśmy pani Wandy, gdzie ona będzie,

² Przy Via Cassia 1200 w Rzymie znajduje się Dom Polski Jana Pawła II. Jest to daleko do Watykanu. Przy Via Pfaiffer 50 m od placu św. Piotra jest centrum pielgrzymkowe. (przyp. red.)

³ Ojciec Henryk Klimaj (1920-2010), redemptorysta. Zmarł 19 lipca 2010 r. Przeżył jako zakonnik 64 lata, z tego w kapłaństwie 59 lat. Przyjaźnił się z Anną Walentynowicz i Janiną Natusiewicz. (przyp. red.)

kiedy jedzie, żeby jej przygotować przesyłkę. Z panią Terenią, która pracowała z Wandą Półtawską – prowadzi instytut rodzinny w Kurii – zastanawiamy się jak to i gdzie podać, bo ja w Gdańsku, Janeczka we Wrocławiu, a ona w Krakowie. To może w szczelinę w drzwiach zostawić, pod drzwiami. A pani Wanda się odzywa:

– W szczelinę? Ty wiesz, jakie oni pakunki dają? Po dziesięć kilo, to gdzie tam w szczelinę można włożyć.

To śmialiśmy się. Pani Wanda nam nigdy nie odmówiła, zawsze zabierała wszystko, co myśmy dawali. I to był właśnie taki stały kontakt. Zawsze nam przywoziła też odpowiedź. Byliśmy w kontakcie. Choćby to, że zmusiła w 1995 r. po sympozjum, w którym ona też uczestniczyła w Krakowie, zmusiła mnie, żebym dała książkę⁴ z dedykacją dla Ojca Świętego. ✝

Anna Walentynowicz

⁴ Książka Anny Walentynowicz i Anny Baszanowskiej *Cień przyszłości*, 1993.



Anna Walentynowicz składa kwiaty pod Pomnikiem Katyńskim w Toronto 16 IX 2007 r.

UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 20 lipca 2018 r. w sprawie

ustanowienia roku 2019 Rokiem Anny Walentynowicz

15 sierpnia 2019 roku przypada 90. rocznica urodzin Anny Walentynowicz działaczki niepodległościowej Wolnych Związków Zawodowych i współtwórczyni Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

„Historia życia Anny Walentynowicz – ściśle zespolona z losami Polaków w XX wieku – jest jak portret zbiorowy polskich robotników wstających z kolan, by zbuntować się przeciwko komunizmowi. Zawsze skromna, swoje życie traktowała jako służbę” – wspomina historyk prof. Sławomir Cenckiewicz, nazywając Annę Walentynowicz Anną Solidarność.

W 1970 roku brała udział w antykomunistycznych protestach robotniczych w Trójmieście i w strajku w Stoczni Gdańskiej. Od 1978 roku, działając w Wolnych Związkach Zawodowych Wybrzeża, udostępniała mieszkanie jako punkt kontaktowy, redagowała i kolportowała niezależne pismo „Robotnik Wybrzeża” oraz współorganizowała obchody rocznic Grudnia’70 i kultywowała pamięć ofiar komunistycznego mordy na robotnikach. Była prześladowana i wielokrotnie zatrzymywana na 48 godzin.

W sierpniu 1980 roku Anna Walentynowicz została zwolniona z pracy. Stało się to bezpośrednią przyczyną wybuchu 14 sierpnia strajku w Stoczni Gdańskiej. Pierwszym postulatem protestujących było przywrócenie Jej do pracy. Anna Walentynowicz wraz z Aliną Pieńkowską doprowadziła do kontynuacji strajku w dniu 16 sierpnia i przeobrażenia go w strajk solidarnościowy z robotnikami strajkującymi w innych zakładach pracy. Zapoczątkowana tym narastająca fala strajków i protestów w wielu miejscach Polski zmusiła komunistów do negocjacji i zawarcia porozumienia ze strajkującymi oraz doprowadziła do powstania NSZZ „Solidarność”.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 roku była internowana i więziona. W następnych latach kontynuowała działalność na rzecz niepodległości Polski. Była przeciwniczką obrad okrągłego stołu i konsekwentnie domagała się powrotu do idei i postulatów „Solidarności”.

W wolnej Polsce przez wiele lat pozostawała niedoceniana i dopiero w 2006 roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej profesor Lech Kaczyński odznaczył Ją Orderem Orła Białego. Zginęła w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 roku.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, w uznaniu zasług Anny Walentynowicz dla utworzenia wielkiego ruchu „Solidarności” i odzyskania przez Polskę niepodległości oraz składając hołd Jej niezłomnej postawie, ustanawia rok 2019 Rokiem Anny Walentynowicz.

MARSZAŁEK SEJMU

Jest jednak wiele danych, na podstawie których można przypuszczać, że projekt Nowego Ładu Światowego, jako jednego superimperium, usiłowano zrealizować posługując się także Imperium Brytyjskim, które – głównie w czasach rządów Benjamina Disraeliego (druga połowa XIX wieku) – zaczęło się rozszerzać niemal na cały świat, dochodząc do szczytu w przededniu drugiej wojny światowej, przekraczając aż 40 milionów km² oraz 600 milionów mieszkańców.

Cały szereg prywatnych instytucji, działających na terenie Imperium Brytyjskiego, w taki czy inny sposób było zaangażowanych w realizację Nowego Ładu Światowego, a wśród nich przede wszystkim The British Israel, Rhodes Scholars oraz, do pewnego stopnia, także i Fabian Society. Można przypuszczać, że British Israel był zainteresowany głównie sprawą powrotu (choćby częściowego) Żydów do Palestyny i utworzenia tam nowego Państwa Izrael, co zostało zrealizowane zaraz po II wojnie światowej właśnie dzięki Imperium Brytyjskiemu i jako jeden z głównych celów owego przyszłego Jednego Państwa Światowego. Nie brakowało także entuzjastów wśród Żydów, którzy uważali, że to Jerozolima powinna być stolicą przyszłego Jednego Państwa Światowego.

British Israel

Nazwa „The British Israel” ma dwa znaczenia; pierwsze ogólnie znane, jako stowarzyszenie założone w roku 1919, z siedzibą przy 6 Buckingham Gate, London, Anglia, którego pełna nazwa brzmi „The British Israel World Federation”; tamże wydaje ono bardzo ważne czasopismo „National Message”, w którym wypowiada swe opinie na temat polityki światowej. Pierre Virion, który jest jednym z najlepszych znawców owego stowarzyszenia i w ogóle sprawy realizacji „Nowego Ładu Światowego” uważa, że na ideologię „British Israel” składają się przede wszystkim trzy elementy doktrynalne, a mianowicie: angielski ruch polityczny znany jako Rhodes Scholars, najściślej związany z imperialistyczną polityką Anglii pod koniec XIX w. i pierwszej połowy wieku XX; drugim elementem ideologicznym jest Fabian So-

ciety, czyli angielski socjalizm, popierający poza Anglią światową rewolucję komunistyczną, oraz całkowicie zjudaizowany protestantyzm (różne sekty „biblistów”). Jest to stowarzyszenie bardzo czynne, szczególnie obecnie, kiedy coraz szybciej realizuje się na całym świecie „The New World Order” i „The New Age”, czyli pogańską religię, która ma całkowicie wyrugować chrześcijaństwo.

Natomiast w drugim znaczeniu używa się nazwy „British Israel” w sensie zupełnie innym, a mianowicie odnośnie rzekomo najdawniejszej ludności zamieszkującej Wyspy Brytyjskie, a którą mają być Żydzi. Twierdzi się bowiem, że przybyli oni w te strony jakieś pół tysiąca lat przed Mojżeszem, za czasów Jakuba (być może w latach 1900 lub 1800 przed erą chrześcijańską), spośród tzw. „pokoleń zagubionych Izraela”. Stąd też nazwa ich „British Israel”. Utrzymują więc, że Wielka Brytania najpierw była zamieszkała przez Izraelitów (ale nie przez Żydów, bo Żydzi, Jude, Jew, pochodzą od Judy, jednego z synów patriarchy Jakuba, natomiast Izraelici mają podobno pochodzić od Efraima lub Manasses, synów Józefa, syna Jakuba). Efraim miał być synem adoptowanym przez Jakuba i otrzymał od niego specjalne błogosławieństwo, ważniejsze niż jego brat Manasses. Być może są to tylko przypuszczenia i legendy, ale faktem jest, iż Żydzi (w tym wypadku Izraelici) przybyli na Wyspy Brytyjskie jeszcze przed Brytyjczykami, Normanami i oczywiście Rzymianami. Stąd też pretensje dzisiejszych Żydów, które wyrażają się w pojęciu „British Israel”, a więc propagują, że jednym z istotnych składników ludności Wielkiej Brytanii są owi Izraelici, a także i późniejsi Żydzi, przybywający na Wyspy Brytyjskie w różnych okresach, a najliczniej po wygnaniu ich z Hiszpanii w roku 1492, czyli tzw. sefardyjczycy. Faktem jest także, że anglikanizm jest zjudaizowanym chrześcijaństwem, chociaż zachowuje zewnętrznie różne tradycje katolickie, jak szaty liturgiczne, ceremonie itd.

Rhodes Scholars

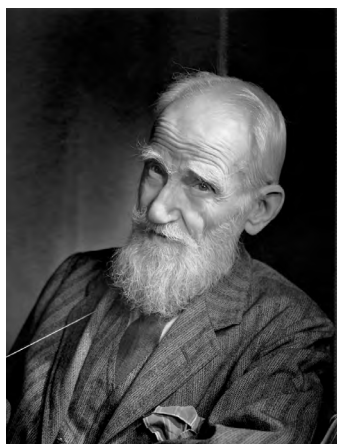
Co do Rhodes Scholars to wiadomo, że ich założyciel Cecil Rhodes był fanatykiem poświęcającym wszystko (swoje zdrowie i swoje miliardy) na rzecz

NOWY ŚWIATOWY ŁAD

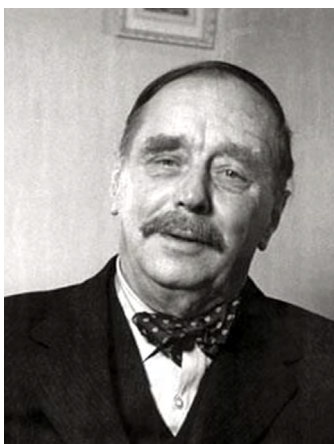
CZ. 2



Cecil Rhodes
(1853-1902)



George Bernard Shaw
(1856-1950)



Herbert George Wells
(1866-1946)



Robert Strausz-Hupé
(1903-2002)

szybkiego budowania Nowego Ładu Światowego i w tym celu pozostawił swoją ogromną fortunę na ufundowanie stypendiów dla studentów Uniwersytetu w Oxfordzie, aby przygotować fachowców dla owego Jedyne Supermocarstwa Światowego.

Lord Cecil John Rhodes (1853-1902), urodził się i wychował w Bishop's Stortford. Ze względów zdrowotnych wyjechał do Południowej Afryki w roku 1870, mając zaledwie 17 lat, lecz mimo tak młodego wieku już wtedy zdołał szybko się wzbogacić i powrócił do Anglii jako człowiek zamożny, aby w Oxfordzie, w Oriel College, uzupełnić swoje wykształcenie, po czym ponownie wyjechał do Afryki Południowej, gdzie założył przedsiębiorstwo De Beers Company dla eksploatacji diamentów w roku 1880 w Kimberley. W latach następnym zajmował się także eksploatacją złota w Transwalu. W roku 1887 założył wielkie przedsiębiorstwo „The British South Africa Company”, które otrzymało gwarancje ze strony „A Royal Charter” w roku 1889. Ta część Transwalu otrzymała wkrótce nazwę Rodezji. Cecil Rhodes wszedł w skład władzy ustawodawczej, jako członek „The Cape Colony Legislature” w roku 1880 i został też premierem rządu w latach 1890-1896. Musiał jednak zrezygnować z tego stanowiska na skutek ówczesnych zmian politycznych w Afryce Południowej (sprawa Jamesona Raida i konfliktu angielsko-niemieckiego). Powrócił do Anglii, gdzie zmarł pozostawiając ogromną fortunę, którą przekazał Uniwersytetowi w Oxfordzie, głównie na stypendia dla studentów nauk politycznych, którzy mieliby kontynuować jego plany polityczne, czyli utworzenie jednego państwa światowego i jednego rządu światowego, wykorzystując w tym celu ówczesną strukturę Imperium Brytyjskiego. (dane według „A Dictionary of Modern History”, s. 227)

Fabian Society

Również słynna organizacja zwana Fabian Society, założona przez G. B. Shawa i Eleonore Aveling, córkę Karola Marksa, współpracowała z ugrupowaniami politycznymi Wielkiej Brytanii, które zajmowały się realizacją Nowego Ładu Światowego. Usiłowali oni nadać mu charakter państwa komunistycznego i jego początek widzieli w Związku Sowieckim. Wybitnym „fabianistą” był znany pisarz i historyk H. G. Wells, autor słynnej książki „The New World Order”, jednej z pierwszych książek ukazujących ideę Nowego Ładu Światowego.

Fabian Society została założona przez znanego pisarza i dramaturga angielskiego George'a Bernarda Shaw (1856-1950) w roku 1884. Pomagała mu szczególnie najmłodsza córka Karola Marksa Eleonora Aveling Marks (1855-1898), aktorka teatralna, zamężna z satanistą i „apostolem” satanizmu w Anglii, Avelingiem, z którym popełniła samobójstwo zażywając truciznę (Aveling wziął mniejszą dawkę i przeżył). Fabian Society było organizacją oświatowo-polityczną, początkowo o tendencjach socjalistycznych, ale później o kierunku wyraźnie marksistowsko-komunistycznym, z tym jednak, że na terenie Anglii działali tylko jako socjaliści, ale poza Anglią, głównie w Stanach Zjednoczonych, zajmowali postawę otwarcie komunistyczną, popierając rewolucję bolszewicką w Rosji i rewolucję komunistyczną wszędzie poza Anglią. Ich socjalizm w Anglii sprowadzał się tylko do działalności na terenie samorządu Londynu i był działalnością oświatowo-polityczną. Fabian Society działało

szczególnie w Stanach Zjednoczonych i to głównie politycznie, wpływając na politykę tego kraju w kierunku komunizmu i popierania wpływów sowieckich w całym świecie.

W Stanach Zjednoczonych największym ich sukcesem były różne protestanckie wspólnoty religijne. Jeszcze przed rewolucją bolszewicką Fabian Society miało ogromne wpływy na Brotherhood Church, który to ruch protestancki rozszerzał się także i na Anglię. Fabian Society ściśle współpracowało z Leninem już od roku 1907 i popierało finansowo różne kongresy bolszewików jeszcze przed rewolucją w Rosji, a później popierało samą rewolucję w Rosji i rząd Związku Sowieckiego, głównie przez szerzenie ideologii marksistowsko-komunistycznej wśród sekt protestanckich w Stanach Zjednoczonych i wśród ich misjonarzy, którzy pracowali w najrozmaitszych krajach w Ameryce Południowej, w Afryce, w Azji i na Dalekim Wschodzie. Stowarzyszenie to miało duży wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych, nie na oficjalną, lecz na realną. Kiedy oficjalna polityka prezydentów Stanów Zjednoczonych zajmowała postawę negatywną wobec Związku Sowieckiego i rewolucji komunistycznej, to polityka realna, prawie zawsze tajna i konspiracyjna, ale wychodząca z Departamentu Stanu, popierała rewolucję komunistyczną, zwłaszcza w Chinach, Korei, w Afryce i w Ameryce Południowej, przede wszystkim finansowo i gospodarczo, a to pod wpływem Fabian Society. Istnieje na ten temat bogata literatura polityczna, ale wystarczy praca Johna A. Stormera, *None dare call it treason*. Wybitnym fabianistą był znany pisarz angielski Herbert George Wells, który gorliwie zajmował się Nowym Światowym Ładem i napisał na ten temat słynną książkę *The New World Order* (1940), przetłumaczoną na wiele języków; podobno często przyjmował u siebie przedstawicieli rządu Związku Sowieckiego.

Stany Zjednoczone

Po przeniesieniu się ośrodka organizacji oddanych sprawie realizacji Nowego Ładu Światowego do Stanów Zjednoczonych, powstają tam liczne i znaczące instytucje oddane wyłącznie tej sprawie. Jedną z najważniejszych jest Foreign Policy Research Institute; instytucja ta związana jest z Departamentem Stanu, nie będąc jednak instytucją rządową.

Jednym z najbardziej znanych i głośnych promotorów Nowego Ładu Światowego był w Stanach Zjednoczonych Robert Strausz-Hupé (1903-2002), założyciel Foreign Policy Research Institute w Filadelfii, gdzie szkolił się przyszłych dyplomatów Stanów Zjednoczonych, a przede wszystkim przyszłych specjalistów dla Jednego Państwa Światowego; był on także założycielem ważnego czasopisma politycznego, które zajmuje się analizą sytuacji politycznej we wszystkich krajach z punktu widzenia interesów przyszłego Superimperium Światowego; tym czasopismem jest kwartalnik ORBIS, ukazujący się regularnie od roku 1957.

Już w pierwszym numerze tego kwartalnika Strausz-Hupé umieszcza swój artykuł pt. „The Balance of Tomorrow”, który to artykuł jest streszczeniem jego bardzo obszernej książki pod tym samym tytułem: „The Balance of Tomorrow: Power and Foreign Policy in the United States”, N. Y. 1945. Tak książka z roku 1945, jak i artykuł z roku 1957 zostały przez autora przypomniane i zaktuali-

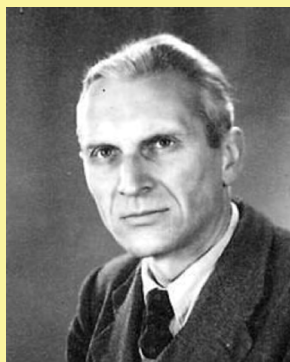
► zowane w artykule umieszczonym w tymże kwartalniku ORBIS w roku 1992 („Winter”, nr 36). Prezentują autorską wizję przyszłego The New World Order, czyli Nowego Światowego Ładu. Skoro Strausz-Hupé był przez czterdzieści lat ambasadorem Stanów Zjednoczonych w różnych krajach można przypuszczać, że jego poglądy na temat Nowego Ładu Światowego są identyczne z poglądami i postawą rządu Stanów Zjednoczonych, stąd też warto je tutaj przypomnieć. W skrócie są one następujące: „jedynym wyjściem dla Stanów Zjednoczonych jest zjednoczenie polityczne całego świata pod swym przewodnictwem, w ciągu obecnej generacji”, „a to z dwóch powodów; pierwszym jest fakt, że wypływają politycznie ludy azjatyckie o ogromnym przyroście naturalnym, co zmienia całkowicie międzynarodową i regionalną równowagę władzy (the balance of power), zapowiadając konflikty i wojny; drugim powodem jest, że wiele państw, a nie tylko USA, Anglia i Rosja, będą mieć wkrótce bronie atomowe i inne środki masowego zniszczenia. Stąd też jedynym wyjściem jest narzucenie Nowego Ładu Światowego, co mogą zrealizować tylko Stany Zjednoczone”. Co więcej, Strausz-Hupé uważa, że „tylko Stany Zjednoczone dzięki swej potędze militarnej, dzięki swym aliantom i dzięki swemu przywództwu w Narodach Zjednoczonych mają te możliwości”. Nadto dodaje, że NATO jest obecnie zarodkiem (the nucleus) tworzącej się światowej Federacji. Obawia się on jednak, że ze strony państw narodowych mogą być trudności w realizacji owego Jednego Państwa Światowego, stąd też uważa, że „misją Amerykanów jest zniszczenie państw narodowych”.

Wynika z tego, że ów Nowy Światowy Ład ma być według planów amerykańskich grabarzem państw narodowych, takich jakimi w Europie są: Anglia, Francja, Niemcy, Włochy, Hiszpania, Polska, Rumunia, Węgry itd. i wiele innych na pozostałych kontynentach. Ma on być także założycielem jakiegoś państwa kosmopolitycznego, czyli koszmaru, jak zapowiedziane są w Biblii Lewiatan i Bestia, a więc jakieś nieludzkie potwory w rodzaju upadłego Gułagu Związku Sowieckiego lub niemieckiego obozu koncentracyjnego. I nic dziwnego skoro mafia polityczna, która tym wszystkim kieruje, nazywa się Skull and Bones, a więc pieczętuje się symbolami śmierci: trupa czaszką i pieszczelami, tak samo jak to robili hitlerowcy, bo jedni i drudzy wywodzą się od Iluminatów Weishaupta.

Dla realizacji owego koszmaru, czyli Nowego Ładu Światowego, przy Departamencie Stanu powstają różne instytucje, jak np. Council on Foreign Relations (1919) i później Trilateral Commission oraz stopniowo cały szereg innych instytucji, jak angielska Royal Institute of International Affairs, Aspen Institute of Humanistic Studies, Atlantic Institute, Bilderberg Group, Dartmouth Conference itd. oraz niektóre prywatne jak wspomniana już Skull and Bones, B'nai B'rith, British Israel itd. Jest też wiele czasopism, jak np. wychodzący już w początkach XIX wieku „The New Moral World” (do którego pisywali także Karol Marks i Fryderyk Engels), *Foreign Affaires*, *Orbis*, *National Message* (wydawane przez British Israel) i wiele innych. Finansują owe instytucje i wydawnictwa różne fundacje amerykańskie, jak np. Carnegie Endowment for International Peace, Ford Foundation, Rockefeller Foundation i wiele innych. ✪

Ks. prof. Michał Poradowski

Odsetki



Adam Doboszyński urodził się 11 stycznia 2004 r. w Krakowie w rodzinie ziemiańskiej. Był politykiem, pisarzem i działaczem Stronnictwa Narodowego. W 1925 r. ukończył studia na Wydziale budowy maszyn Politechniki Gdańskiej. W 1934 r. wydał książkę „Gospodarka narodowa”, gdzie przedstawił program sprawiedliwej ekonomii w duchu myśli katolicyzmu społecznego, który miał być podstawą przebudowy społecznej Polski. Był ochotnikiem w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. i w II wojnie światowej. Walczył we Francji i Wielkiej Brytanii. Napisał na emigracji kilka książek nt. ekonomii i polityki. W 1946 r. przedostał się do Polski, gdzie został aresztowany w lipcu 1947 r. i pod fałszywym zarzutem szpiegostwa na rzecz USA i hitlerowskich Niemiec skazany na karę śmierci i 29 sierpnia 1949 r. rozstrzelany. W 1989 r. Sąd Najwyższy oczyścił go z wszelkich zarzutów i pośmiertnie zrehabilitował.

Studując stosunek Kościoła do spraw gospodarczych, napotykamy w ciągu bez mała dwu tysięcy lat stale jeden i ten sam problem, stanowiący punkt centralny wszelkich rozważań: problem pobierania odsetek od pożyczonych pieniędzy. Współczesny umysł, wyszkolony na ekonomicznej doktrynie liberalnej, ma w pierwszej chwili wrażenie jakby jakiejś zbiorowej sugestii, ciągnącej się poprzez długie wieki. Że kapitał niesie odsetki – to się nam wydaje rzeczą tak naturalną i zrozumiałą jak np. fakt, że w tramwaju płacimy za bilet. W podręcznikach ekonomii kwestia rentowności kapitału stanowi zazwyczaj jeden z krótszych rozdziałów. A jednak dziwna zgodność, z jaką myśliciele katolicycy odnosili się w ciągu tysiącleci do tego problemu, i wysuwali go na plan pierwszy w rozważaniach gospodarczych i ówczesnej nauce Kościoła, zmusza nas do postawienia pytania: dlaczego Kościół przywiązywał taką wagę do tej sprawy, i o ile stanowisko jego było uzasadnione?

Historia

Najpierw trochę historii. A więc przez pierwsze tysiąc lat istnienia Kościoła, uczeni teologowie odrzucali zgodnie jakikolwiek procent od kapitału. Pobieranie odsetek uważano za grzech. W pierwszych wiekach średniowiecza przeprowadził Kościół we wszystkich państwach chrześcijańskich, a więc praktycznie biorąc, w całym ówczesnym cywilizowanym świecie, ustawy zakaz pobierania odsetek od pożyczonych pieniędzy. Żydzi, których przepisy religijne nie pozwalały pobierać odsetek od braci w Izraelu, ale wyraźnie zalecają pobieranie procentów od gojów, korzystali szeroko z tego prawa, to też większość zamieszek antyżydowskich w średniowieczu, wypędzanie ich z Anglii i Francji, i specjalne ustawodawstwo dla Żydów (w Polsce np. statut kaliski) obracają się stale koło kwestii, czy zakaz pobierania procentu ma obejmować również i Żydów, czy też Żydzi mają być spod niego wyjęci. Dzięki Żydom, kwestia lichwy (bo Kościół nawet w swej nomenklaturze

nie odróżniał lichwy od umiarkowanego procentu) stanowiła wiecznie aktualny temat dyskusji, tym bardziej, że ożywiający się coraz bardziej międzynarodowe stosunki handlowe miały stałą tendencję do wymykania się spod surowej doktryny Kościoła. Teologia scholastyczna, tłumacząc stanowisko Kościoła, zaczyna stopniowo przewidywać pewne wypadki, w których za pożyczanie kapitału należeć się będzie pewne odszkodowanie, nie mogące atoli mieć znamion zysku. Jeden z najobszerniejszych rozdziałów „Summa Theologica” św. Tomasza zajmuje się lichwą, a tezy przez niego postawione, rozwijane dalej przez poszczególnych teologów, skonkretyzowały się ostatecznie w tym kierunku, że Kościół uznał konieczność odszkodowania za pożyczony kapitał w następujących przypadkach:

- 1) *damnum emergens* – odszkodowanie za straty istotne wynikające z niezwrócenia pieniędzy w terminie;
- 2) *periculum sortis* – odszkodowanie za ryzyko związane z obawą, że dłużnik może zbankrutować, umrzeć, itp.;
- 3) *lucrum cessans, secundum personarum et negotiorum conditionem* – odszkodowanie nie za przypuszczalne zyski, jakie dane pieniądze mogłyby ewentualnie przynieść właścicielowi, bo to byłby już właściwy procent, ale odszkodowanie za straty, rzeczywiście powstające w konkretnych interesach danego wierzyciela, przez to że pozbawił się pożyczonej gotówki – co powinno być rozpatrzone od wypadku do wypadku.

W powyższych trzech ewentualnościach zasada arystotelesowska, że „pieniądz nie rodzi”, podtrzymana jest w całej swej surowości. W ten sposób ujęte, ostateczne stanowisko Kościoła, znalazło swój wyraz w uchwałach szeregu synodów z XVI i XVII wieku. Nawet przywódcy duchowi i Reformacji, z wyjątkiem Kalwina, zachowali w tej sprawie całkowitą solidarność ze stanowiskiem Kościoła katolickiego.

Ale fale indyferentyzmu religijnego były coraz to silniej w mury doktryny kościelnej. Nowoczesny rozwój gospodarczy żądał kapitałów za wszelką cenę. Jedno państwo po drugim zezwalało na pobieranie ustawą określonych procentów, utrzymując nadal karalność lichwy. Katolicy stosowali się w sprawie odsetek coraz rzadziej do nauki Kościoła. Wprawdzie papież Benedykt XIV podtrzymuje jeszcze w encyklice *Vix pervenit* (rok 1745) w całej rozciągłości naukę Ojców Kościoła, ale już w roku 1830 papież Pius VIII odpowiada na zapytanie biskupa z Rennes, że nie należy niepokoić przy spowiedzi – *non esse inquietandos* ludzi pobierających odsetki, pod warunkiem, że wyrażą gotowość poddania się orzeczeniu Stolicy Apo-

stolskiej, które w tej sprawie będzie wydane.

Blisko sto lat czekał świat katolicki na to orzeczenie. W międzyczasie szereg państw poznało nawet te przepisy, które krępowały właściwą lichwę, wprowadzając zgodnie z doktryną liberalną całkowitą swobodę pobierania dowolnych odsetek. Wobec niepomysłnych wyników tej reformy, niektóre z państw przywróciły po paru latach ustawodawstwo skierowane przeciw lichwie. Kościół katolicki zachowywał się biernie. Wreszcie wydano w roku 1917 nowy *Codex Juris Canonici*, w którym znalazł się artykuł 1543 treści następującej:

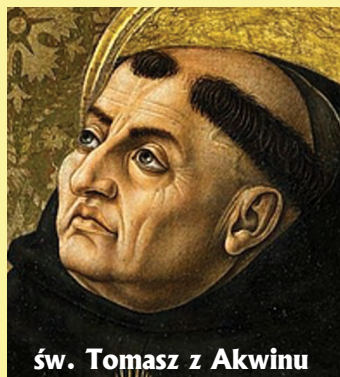
„Jeżeli się daje komuś rzecz wymienną (*res fungibilis*) w tym celu, by się stała jego własnością, a następnie zostało zwrócone tyleż samo w tym samym rodzaju, nie wolno pobrać żadnego zysku z racji umowy; lecz przy użyczeniu rzeczy wymiennalnej nie jest samo przez się niedozwolone pobierać zysk dopuszczony prawem, chyba że wiadomo, iż ten zysk jest nadmierny, lub nawet zysk większy od dozwolonego prawem, jeżeli tylko przemawia za tym jakiś sprawiedliwy, i będący w odpowiednim stosunku do oddanej przysługi, tytuł”.

Można śmiało wyrazić przypuszczenie, że nazwiska uczonych teologów, którzy układali powyższy artykuł, nie przejdą do historii na równej stopie z nazwiskami Ojców i Doktorów Kościoła. Zdaje się, że właściwa interpretacja tego artykułu wygląda w ten sposób: w pierwszej części Kościół podtrzymuje teoretycznie w całości odwieczny swój zakaz pobierania odsetek; w drugiej zaś części kapituluje w praktyce, nie czując się na siłach walczyć, z prądem czasu, i nie chcąc narażać zarówno spowiedników, jak i ich owieczek, na rozterkę duchową, przekraczającą ich duchowe możliwości.

Wobec takiego stanowiska Kościoła, pewna atawistyczna odraza do kredytu i procentów, która tkwiła jeszcze z dawnych czasów w społeczeństwach chrześcijańskich, a w szczególności stosunkowo do niedawna w społeczeństwie polskim, zanika w szybkim tempie, i wielu wierzących katolików zaczyna już uważać, że jaskrawa nawet lichwa nie ma nic wspólnego z moralnością byle pozory były zachowane.

Zakaz odsetek

Jakiż jest właściwy sens zakazu odsetek? Odsetki, według nauki Kościoła, stanowią grzech przeciw sprawiedliwości wymiennej *iustitia commutativa*. Człowiek pożyczający ma prawo do zwrotu tylko tej sumy, którą pożyczył, wszystko, co otrzyma ponadto, stanowi zysk niesprawiedliwy, dochód bez ekwiwalentu. Otrzymując coś, muszą dać w zamian jakiś ekwiwalent, którym może być albo moja własność, albo moja praca. *Tertium non datur* [trzeciego wyjścia nie ma]. Odsetki nie stanowią ani zwrotu własności, ani zapłaty za pracę, są więc wzbogaceniem niesłusznym, tym bardziej niemoralnym, że człowiek dający pożyczkę jest silniejszy od pożyczającego, ma nad nim przewagę płynącą z posiadania kapitału, i wyzyskuje ją do wymuszenia nienależnego sobie zysku. Ten, kto żąda odsetek, grzeszy. Nie grzeszy natomiast człowiek zmuszony koniecznością do pożyczania w zamian za odsetki. Jednym słowem, odsetki w życiu społecznym stanowią stały haracz nałożony przez silniejszych na słabszych, co oczywiście sprzeciwia się moralności. ✠



św. Tomasz z Akwinu



Papież Benedykt XIV

Adam Doboszyński

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

*(U.S. subscribers who want to contact us
should see the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)*

Non Profit Org.
U.S. Postage Paid
Permit No, 11
Richford, VT 05476

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada

POSTES CANADA
CANADA POST



Port payé Postage paid
Poste-publications Publications Mail

CONVENTION 40063742

Printed in Canada

